

NOWY

KATOWICE
UL. MIELICKIEGO 8
TELEFON 29-48

10gr

ZAS

REPREZENTACJE:

BIELSKO, Katowice 1, tel. 28 84
BOGUSZEWICZ, Katowice 12, t. 6-42
CIESZYŃ, ul. Główna 14, 20
RYBNIK, ul. Wolności 14, 6
TARNOWSKA GÓRA, t. 133-1002

Niebywale ale prawdziwe

100 samolotów niemieckich nad Polską

Miedzy 24-ym a 27-ym sierpnia r. b. aerokluby niemieckie urządzają turystyczny lot naokoło Niemiec. Trasa tego lotu, w którym bierze udział około 100 samolotów, obejmie również Prusy Wschodnie i prowadzi przez Polskę i w. m. Gdańsk.

Rząd niemiecki zwrócił się do rządu polskiego z prośbą o udzielenie samolotom uczestniczącym w locie pozwolenia na przelot przez Polskę do Prus Wschodnich.

Będąc zdania, że połączenie Rzeszy Niemieckiej z Prusami Wschodnimi na tej jego części, która prowadzi przez Polskę, powinno posiadać normalne warunki komunikacyjne, polskie władze uznały za możliwe udzielenie pozwolenia, godząc się na przelot nad Polską 100 samolotów niemieckich w ciągu

jednego dnia, grupami, na linii Szczecin — Kartusy — Gdańsk do Prus Wschodnich, zaś w drodze powrotnej na linii Gdańsk — Kościerzyna — Bytów.

Burza nad obozem młodych hitlerowców

BERLIN 21.8. W czasie zlotu młodzieży hitlerowskiej w Monachjum przy udziale 43 tys. uczestników, nad obozem przeszła gwałtowna burza, niszcząc namioty i przewracając drzewa. Jeden z uczestników

zlotu został zabity, 6 zaś jest śmiertelnie rannych. W stanie bardzo ciężkim przewieziono ich do szpitala.

Lżej rannych i pokaleczonych jest około 250 uczestników zjazdu.

Tragedja chrześcijan Iraku Potworna rzeź szczepów assyryjskich

LONDYN, 21.8. — Tel. wł. — Sytuacja w Iraku doznała tak wielkiego naprężenia, że rząd brytyjski widział się zmuszonym odwołać z urlopu bawiącego w Norwegii posła angielskiego w Bagdadzie i wezwać go do Londynu.

Rząd iracki komunikuje oficjalnie, że „powstanie“ szczepów assyryjskich zostało już definitywnie stłumione, nadchodzące jednak z granicy syryjsko-irackiej doniesienia głoszą, że masakra assyryjskich chrześcijan trwa nadal. Wojska Iraku uganiają się na pograniczu za drobnymi grupami uciekinierów assyryjskich, mordując je bezlitośnie.

Prześladowani assyryjczycy stanowią resztkę pramieszkańców Turkestanu, który ocalał w zalewie kraju przez Turków i Kurdów. W morzu muzułmańskim 37.000 członków tego narodu, będącego na wygnaniu, pozostała weteranów swej religii — chrześcijańsko-nestorjańskiej. Głową ich jest patriarcha zwany Mar Szymod.

Od dwustu lat urząd ten pozostaje w rękach jednej rodziny. Patriarcha nie wchodzi w związki małżeńskie, a następcę wyznacza spośród swoich braci lub bratanków.

Podczas wojny assyryjczycy sympatyzowali z Rosją. Jako naród wolowolnicy przysporzyli Turkom wiele kłopotów. Gdy upadł carat, assyryjczykom zaś groziła zemsta ze strony Turcji, cały szczep, liczący 37.000 głów porzucił swe tysiącletnie siedziby i ruszył ku południowi do doliny Mezopotamii.

Anglicy przyjęli uciekinierów chętnie. W ten sposób assyryjczycy znaleźli się w Iraku, do którego przyłączyła się Mezopotamia. Gdy Anglia zrzekła się mandatu nad Irakiem, stwarzając niepodległe królestwo irackie, zapomniała uregulować stosunki tego państwa do assyryjczyków. Assyryjczycy uzbrojeni doskonale przez Anglików stali się jakby państwem w państwie. Stosunki między nimi a rządem stawały się coraz gorsze, król Iraku Fejsal domagał się bowiem ich rozbioru.

Gdy znikła wszelka nadzieja, by assyryjczycy mogli uzyskać w Iraku jakąkolwiek autonomię, gdy groziło im ponadto rozbrojeniem, część szczepu udała się znów na turlaczkę poszukując nowych siedzib na terytorjum Syrii, nad którą mandat sprawuje Francja. Władze francuskie, chcąc uniknąć zatargów z Irakiem, skłoniły assyryjczyków do powrotu.

Tymczasem w Bagdadzie aresztowany został patriarcha chrześcijan nestorjańskich Mar Szymod Ithai i wielu dostojników assyryjskich.

Trzymano ich w więzieniu jako zakładników i gdy część szczepu powróciła z Syrii żądano odeń, by złożył broń. Wówczas doszło do walki, podczas której wojska króla Fejsala doznały ciężkiej porażki.

Z zemsty za klęskę zamordowano 300 przebywających w więzieniu zakładników assyryjskich, następnie zaś zaczęła się potworna rzeź assyryjczyków, która trwa do dnia dzisiejszego.

Mac Donald konferuje obecnie z ministrami i posłem w Bagdadzie, aby użyć swego wpływu na zaprzyjaźniony z W. Brytanią Irak i położyć kres strasznejmu rozlewowi krwi.

Kutepow w Polsce

W tych dniach przybył do Prużan Grzegorz Kutepow, syn generała Kutepowa, prezesa emigracji rosyjskiej, który w swoim czasie został wykradziony z Parvża przez bolszewików. Grzegorz Kutepow obieżył całą Europę w celach turystycznych, a Prużanę odwiedził z racji pobytu w puszczy Białowiejskiej.

Likwidacja „niebieskich koszul” De Valera rozpoczyna walkę

LONDYN, 21. 8. — Wiece i nabożeństwa polowe, urządzone wczoraj w całej Irlandii przez faszystowską organizację „niebieskich koszul” z wyjątkiem zajścia w Cork, gdzie armia republikańska wtargnęła do lokalu faszystów, miały przebieg spokojny. W ca-

łym kraju odbyło się ponad 100 nabożeństw polowych.

De Valera oświadczył wczoraj, że obecnie nadszedł czas, by sprząść swą zapowiedź i rozwiązać organizację faszystowską.

Otwarcie kongresu historyków 1000 delegatów z całego świata

Wczoraj o godz. 11.30 P. Prezydent Rzeczypospolitej otworzył w wielkiej auli Politechniki Warszawskiej VII Międzynarodowy Kongres Nauk Historycznych.

Imieniem rządu powitał przybyłych z całego świata delegatów p. premier i minister oświaty Janusz Jędrzejewicz, a przemówienie inauguracyjne wygłosił prezes Komitetu organizacyjnego prof. Bronisław Debiński.

Kongres, dzięki świetnej organizacji zgromadził olbrzymią ilość delegatów, przekraczającą cyfrę 1000 uczestników. Najliczniejsze są delegacje Francji i Italii, natomiast zupełnie nie przybyli jedynie delegaci z Chin i Japonii.

Bardzo liczna jest delegacja niemiecka, a także sowiecka. Zapowiedziany przyjazd Lunaczarskiego nie doszedł do skutku wobec choroby sowieckiego uczonego.

Duże wrażenie wywołuje obecność dwóch uczonych hinduskich, ks. Henryka Hera i prof. Nunes.

W Kongresie bierze udział elita intelektualna wszystkich naro-

dów świata. Można bez przesady stwierdzić, że w Warszawie zgromadzili się najświetniejsi uczeni-historycy, co niewątpliwie jest olbrzymim atutem propagandowym.

Obrady toczyć się będą w językach: francuskim, angielskim, hiszpańskim, niemieckim i włoskim.

Gen. Dreszer lekko ranny w katastrofie samochodowej

Podczas ćwiczeń kawalerji, odbywających się obecnie pod Nowym Miastem nad Pilicą uległ wypadkowi samochodowemu inspektor armii gen. Gustaw Orlicz-Dreszer.

Szcześliwym trafem gen. Dreszer wyszedł z wypadku z lekkimi tylko obrażeniami, chociaż dwie inne osoby, znajdujące się w aucie uległy ciężkim doświadczeniom.

Generał jechał szosą w towarzystwie swego adiutanta kpt. Langnera. Samochód prowadził kierowca plut. Dam.

W pewnej chwili pękła kierownica i szofer stracił panowanie nad maszyną.

Puścił w ruch hamulce, ale niewiele to pomogło. Samochód stoczył się do rowu.

Gen. Dreszer odniósł rane głowy, która na szczęście okazała się niezbyt groźna. Po nałożeniu opatrunku generał wziął udział w dalszych ćwiczeniach.

Kpt. Langner i plut. Dam odnieśli cięższe obrażenia. Przewieziono ich na kurację do szpitala Centrum Wyszkolenia Sanitarnego w Warszawie.

Zastanówmy się trochę...

Chwila dobrej wiary

Na stronie pierwszej zamieszczamy wiadomość o przelocie nad Polską 100 samolotów niemieckich.

Brzmi to trochę nieprawdopodobnie, a jednak jest prawdziwe. Sto samolotów niemieckich, zapatrzonych w godło swastyki hitlerowskiej przeleci jednego dnia nad naszymi ziemiami w drodze do Prus Wschodnich.

Masowy ten przelot załatwiony jest przez dyplomację. Jest prośba rządu niemieckiego, jest zgoda naszego, są motywy usprawiedliwiające. Niemniej za stanowić się trzeba, nad tem wydarzeniem, bądź co bądź dość oryginalnem w obecnej atmosferze politycznej.

„Interes“ przelotu nie byłby właściwie frapujący, gdyby nie to, że przecież o lotnictwie „sportowem“ Niemiec cała prasa światowa bezustanku pisze i wręcz oskarża to państwo o łamanie Traktatu Wersalskiego. Przed paru dniami jeszcze jeden z wielkich dzienników angielskich stwierdził najwyraźniej, że Niemcy rozbudowują swą flotę powietrzną w sposób budzący niepokój, że wszystkie prawie maszyny sportowe są jak konstruowane, że w każdej chwili mogą być przerobione na bojowe w kilku kategoriach...

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Polska zgadzając się na przelot tych 100 „sporto-

wych“ maszyn pragnie dać Niemcom do poznania, że traktuje ich jako uczciwego interesanta, zasługującego na zaufanie. Jest to akt dobrej woli tej wartości, że aż wydawać się może niezrozumiałym.

Chodzi jednak o to, by akt ten był zrozumiały dla Niemców najdokładniej. Jesteśmy dość silni, by stać nas było na akty tego rodzaju, by właśnie w atmosferze gorączki militarnej, jaka grasuje w Niemczech, pokazać całemu światu, że jesteśmy sąsiadem spokojnym, lojalnym i... trzeźwym.

Gdyby Gandhi umarł... Mahatma - wieczna groźba Anglii

LONDYN, 21.8. — Tel. wł. Władze indyjskie mają obecnie niemały kłopot z Mahatmą Gandhim, który uwięziony i ciężko chory nie mniej dale im się we znaki, niż gdyby był zupełnie zdrow i na wolności.

Wczoraj musiano Mahatmę przewieźć z więzienia Yerawda do szpitala. Stan jego zdrowia budzi poważne obawy. Bardzo często Gandhi popada w omdlenie. Lekarzom nie pozwala się badać. Przy nieszczęśliwie cierpi on na chorobę nerek.

Ze stanowczym uporem wzbrania się on przyjąć warunki rządu i mimo ogromnego osłabienia nie chce przerwać głodówki. Zdać się, że rząd indyjski bez jakichkolwiek przyrzeczeń wypuści Gandhiego na wolność, bowiem gdyby zmarł on jako męczennik w więzieniu, mogłoby to pociągnąć za sobą nieobliczalne skutki.

Przed szpitalem w Poona już

100 sportowych maszyn niemieckich, lecących nad naszymi ziemiami uważać będziemy za naprawę sportowe, na tę jedną chwilę zapomnimy o tem wszy-

stkiem, co pisze prasa światowa, lecz gdyś krzydła maszyn opatrzonych znakiem swastyki skryją się za horyzontem — wrócimy do trzeźwej codzienności.

Roosevelt osaczany przez front wielkiego przemysłu

WASZYNGTON, 21.8. — Tel. wł. — Na froncie walki o gospodarczą odbudowę Stanów Zjednoczonych napotkał prezydent Roosevelt i gen. Johnson na stanowczy opór przemysłu naftowego i węglowego, które wzbraniają się przyjąć proponowany im kodeks pracy.

W przemyśle stalowym sytuacja uległa o tyle odprężeniu, że uzgodniono narazie czas pracy, który w stalowniach wynosić będzie 40 godzin tygodniowo.

Magnaci naftowi, którym przemysłowo narzucono kodeks pracy, postanowili zaskarżyć to zarządzenie do najwyższego trybunału jako sprzeczne z postanowieniami konstytucji. Także przemysł węglowy grozi prezydentowi podobną skargą.

Mimo tych protestów prezydent Roosevelt z cechującym go uporem i energią, mając za sobą silne poparcie opinii publicznej, zamierza konsekwentnie przeprowadzić swój plan do końca.

Przy czarnych świecach Przysięga o 150 dolarów

BIALYSTOK, 21.8. — Tel. wł. — Dziś w synagodze w Białymstoku nastąpi w obecności sądu złożenie uroczystej przysięgi przy czarnych świecach przez niejakiego Gottlieba.

Złożenie przysięgi odbędzie się na żądanie właściciela domu przy ul. Ze-

laznej 28, Mojżesza Efrona, który od czterech lat prowadzi spór cywilny z Gottliebem. Przedmiotem sporu jest pokaźna kwota 150 dolarów.

Składanie przysięgi przy czarnej świecy u żydów jest nader rzadkim wypadkiem.

Strasna śmierć na szybowcu po 10-godzinnym locie

WIENIEN, 21.8. — Tel. wł. — Austriackie koła szybowników pozostają pod wrażeniem tragicznej wiadomości o wstrząsającej śmierci jednego z młodych lotników austriackich, Engela.

Lotnik wystartował wczoraj o g. 15 na szybowcu na wyżynie Geisberg w Solnogradzie. Warunki lotu były doskonałe, miały godzinę za godziną i szybownik, upojony tak

długim lotem, nie zdążył opuścić się na ziemię przed zapadnięciem ciemności.

Usiłowano przy pomocy reflektora umożliwić mu lądowanie, młody pilot jednakże, który tak długo jeszcze nigdy nie latał, nie mógł się zdecydować na lądowanie w ciemnościach. Po północy zauważono w świetle reflektorów, iż aparat wykonywał zupełnie nieprawidłowe manewry. Widocznie lotnik zmęczony 10-godzinnym lotem, nie panował już nad aparatem.

Koło godz. 1-ej nad ranem Engel, widocznie wyczerpany do ostateczności, nie potrafił utrzymać aparatu na równowadze. Szybowiec runął na ziemię, ulegając rozbiciu. Ciężko rannego przewieziono natychmiast do szpitala, jednak w drodze zmarł wskutek odniesionych obrażeń.

Strasna katastrofa autobusu

NOWY JORK, 21.8. W Wilmington w stanie Delaware wydarzyła się strasna katastrofa, spowodowana zderzeniem autobusu z wycieczką i samochodem ciężarowym z środkami wybuchowymi. W katastrofie utraciło życie 8 osób, 26 jest ciężko rannych. Obydwie samochody zostały zniszczone.

Pożar amunicji trwa pełne trwogi oczekiwanie na wybuch

PARYŻ, 21.8. — Tel. wł. — Trwający od kilku dni podziemny pożar amunicji zakopanej w okolicy Aire sur la Lys przez wojska angielskie w 1918 r. trwa nadal, stanowiąc dla całej okolicy groźne niebezpieczeństwo. Wydobywające się przez pewien czas z ziemi płomienie znikły. Obecnie przez szczyt horyzontu widać tylko gęste kłęby dymu. Prace zmierzające do stłumienia podziemnego ognia są prawie niemożliwe, gdyż ziemia nad ołnami amunicji jest rozpalona, a temperatura jej dochodzi do 200 st.

Mieszkańców domów wioski Maria, położonych w bezpośredniej bliskości miejsca pożaru, przesiedlono do innych wsi. Komunikacja

Dollfuss wrócił z Rzymu

WENECJA, 21.8. O godz. 8.30 rano kanclerz Dollfuss wystartował do Wiednia z tutejszego lotniska.

na wielkiej autostradzie jest nadal zamknięta.

Antyżydowskie hece prawicowej młodzieży francuskiej

PARYŻ, 21.8. W Berck pod Boulogne Sur Mer młodzież żydowska z Paryża zorganizowała dwa wakacyjne obozy letnie, gdzie przebywa około tysiąc biedniejszych chłopów i dziewcząt. Wczoraj kierownictwo obozu zorganizowało sprzedaż dobroczynnego znaczka na rzecz obozu.

Grupa zwolenników „Action Fran-

caise“ rozrzucała odezwę, głoszącą, iż obecność żydów grozi ruiną kupiectwu miasta Berck. W południe doszło do bijatyki na placu kościelnym pomiędzy zwolennikami „Action Française“ a młodzieżą żydowską. Policja interweniowała. Sprzedaż znaczka uległa przerwie.

Dziwnie się kule błakają

LIPSK, 21.8. Prezydium policji donosi, że kule rewolwerowe, które wybiły szyby w oknie mieszkania konsulat polski w Lipsku J. Witkowskiego, były to zbłąkane kule wystrzelone z rewolwerów policjantów, ścigających komunistów, nalepających na domach u-

lotki propagandowe o treści wyrotowej.

Konsul polski ponownie interweniował wobec tego u prezydenta policji lipskiej prosząc o wydanie zarządzeń, któreby w przyszłości gwarantowały bezpieczeństwo życia i mienia podległych mu urzędników i członków ich rodzin.

Szkolnictwo polskie pod znakiem nowej ery

Demokratyczne i społeczne podstawy szkoły powszechnej

Rok szkolny rozpoczęty. Zaludniły się opustoszałe w ciągu letnich miesięcy gmachy uczelni, napłynęła je świętobliwy gwar dziecięcy.

Jest to rok rocznie ważny moment w życiu setek tysięcy młodzieży i licznych zastępów sił nauczycielskich, moment rozpoczynający długi okres wyłożonej pracy i zobowiązań wysiłków. Dziś ważniejszy niż kiedykolwiek indziej, stojący bowiem w zaraniu nowych zadań i celów.

Rok szkolny 1933 — 34 jest rokiem przełomowym w naszym szkolnictwie,

okresem, w którym po raz pierwszy wchodzi w życie nowe postulat, w którym rozpoczyna się realizacja nowego ustroju jaki przynosi ze sobą reforma szkolnictwa.

Na temat ten pisano i mówiono już tak wiele, polemiki były tak za ciekawe, że w ogniu dysputy ginął niejednokrotnie problem właściwy, ustępując miejsca drobnym szczegółom i zamyśleniu do dyalektyki.

Chcąc zdać sobie sprawę z wartości jakie przynosi nam reforma szkolnictwa, przypomnijmy sobie pokrótce na czym ona polega.

A więc przede wszystkim formuła zewnętrzna —

ustrój szkolny.

Podstawę stanowi tu obowiązująca dla wszystkich szkoła powszechna. Działwa wstępuje do niej w siódmym roku życia i już w 13-tym, a więc po dojściu do klasy szóstej, staje wobec pierwszego momentu wymagającego zastanowienia nad przyszłością.

Dzieci zdolne, mogące i chcące uczyć się dalej, posiadające świadectwo z 6-ciu klas szkoły powszechnej przejść mogą bez egzaminów do średniej szkoły zawodowej lub do 1-klasy gimnazjum (obecnie 3-ciej).

Te które dalej kształcić się nie będą, kończą klasę 7-mą, stanowiącą jakgdyby koronę, zakończenie i uzupełnienie zdobytych dotychczas wiadomości.

Celem nauki w gimnazjum nie jest jak dotychczas — matura. I tu bowiem po ukończeniu dzisiejszej klasy szóstej, a więc po 4-letnich latach nauki otwierają się

nowa możliwość,

następuje nowy moment zastanowienia.

Z otrzymaniem świadectwem wstąpić można albo do wyższej szkoły zawodowej, albo do liceum. Liceum trwające dwa lata, jest szkołą przygotowującą specjalnie i wyłącznie tę młodzież, która kieruje się na uniwersytet i politechnikę.

Nowy ustrój szkolny, dający jednolite podstawy w pierwszych latach nauki, a szerokie różniczkowanie w następnych, przeciwdziała panującemu obecnie owczemu pędowi pchania większości dzieci do gimnazjów, niezależnie od ich zdolności. Przeciwdziała tworzeniu się owych

zastępów pseudointeligencji — tych wszystkich, którzy z trudem dobiwszy się matury, stają bezradni wobec wymagań życia.

Nowy system daje możliwość kilkakrotnego,

dokładnego zrewidowania przez pedagogów, uczniów i ich rodziców, zdolności, upodobań i zamierzeń na przyszłość młodych ludzi.

Usuwa również poważną trud-

ność, z którą dziś borykają się profesorowie wyższych uczelni, a mianowicie niedostateczne przygotowanie młodzieży do studiów na uniwersytetach i politechnikach.

Oczywiście, że opisane tu ramy nowego systemu szkolnictwa w Polsce nie przedko zostaną w całości wypełnione. Na przeprowadzenie tych zamierzeń trzeba wielu funduszy, wielu przygotowań, a więc i wielu lat. Ustawa wprowadzana będzie stopniowo i rok bieżący jest pierwszym, w którym zaczyna się ona realizować.

Pracę tę rozpoczynać trzeba od podstaw, a podstawą jest tu szkoła powszechna, jej też przypadają w udział pierwsze wysiłki na nowej drodze.

Tu wkraczamy już w wewnątrz

na stronę nowego systemu — dochodzimy do programów szkolnych i idei przewodnich.

Szkoła powszechna, oparta na najbardziej

demokratycznych podstawach, jest tą uczelnią, w której do lat 13-tu zasiadają obok siebie dzieci wszystkich warstw społecznych. Ma ona spełnić doniosłą rolę — szkoły wychowania obywatelskiego. W tym też kierunku zmierzają wszystkie wytyczne nowego programu szkolnego.

Wpływ szkoły sięgnąć musi w głąb społeczeństwa, we wszystkie jego warstwy, by zaszczerpić w duszę narodu wartości twórcze, aktywne, by stworzyć człowieka czynu, człowieka wewnętrznie mocnego, takiego jakim winien być obywatel wielkiego państwa.

Szkoła powszechna jest tą podstawową komórką

wychowania, w której spotykają się dzieci bez różnicy przynależności klasowej i bez względu na przyszłe koleje ich losów, dlatego to placówce tej tak ważna przypada w udziale rola przygotowania przyszłego obywatela kraju do pełnienia obowiązków i zadań jakie ciążyć na nim będą.

W programach nauczania wszystkich przedmiotów położono nacisk na związanie szkoły ze środowiskiem, z codziennymi pracami i zadaniami ucznia (odmiennie programy dla szkół męskich i żeńskich), z szerokim uwzględnieniem regionalizmu, jego kulturalnych i gospodarczych cech, dalej zwrócono uwagę na praktyczne wymagania życia dziatwy, jej zdrowie i rozwój fizyczny.

Ale ponad tem wszystkim, a raczej w istocie tych wszystkich dziedzin mieści się poznanie i zrozumienie współczesnej rzeczywistości polskiej.

Przed szkołą powszechną — jako szkołą wychowania społecznego i obywatelskiego — stoją wielkie zadania.

— (*) —

Termin wejścia w życie nowej taryfy celnej

W związku z krańcem w pewnych sferach gospodarczych pogłoskami o rzekomo mającym nastąpić odroczeniu terminu wprowadzenia w życie nowej taryfy celnej, Agencja „Iskra” dowiadywa się, że odroczenie terminu nie będzie miało miejsca.

Jak wiadomo, nowa taryfa celna zacznie obowiązywać z dniem 10 października r. b.

— (:) —

Jednolity tekst ustawy o pocście, telegrafii i telefonach

W Dzienniku Ustaw Nr. 63 z dn. 21 sierpnia r. b. ukazało się obwieszczenie ministra poczt i telegrafów w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy z dnia 3-go czerwca 1924 roku o pocście, telegrafii i telefonii.

Jako załącznik do tego obwieszczenia ogłoszono jednolity tekst ustawy ze zmianami, wprowadzonymi do jej brzmienia w roku 1932-im i 1933-im.

Przyjazd wycieczki dziennikarzy gdańskich

We wtorek, dnia 22 b. m. rano przybędzie do Warszawy wycieczka ośmiu dziennikarzy, reprezentujących prasę gdańską. Na czele wycieczki stoi prezes związku dziennikarzy gdańskich, red. Zarske, a z ramienia biura prasowego Senatu w m. Gdańska towarzyszy wycieczce radca Peiser.

Na dworcu w Warszawie powita dziennikarzy gdańskich delegat min. spraw zagr. radca Wierski, poczem przed południem uczestnicy wycieczki złożą szereg wizyt oficjalnych, poczynając od prezydium rady ministrów i ministerstwa spraw zagranicznych. Popołudniu uczestnicy wycieczki zwiędzą do Warszawy, a o godz.

6-ej popołudniu obejrzą urządzenie koncertu „Prasa Polska” Sp. Akc., gdzie przez wydawnictwo podejmowani będą herbatką. Wieczorem odbędzie się przyjęcie oficjalne, wydane przez szefa biura prasowego w prezydium rady ministrów, p. Tadeusza Święcickiego.

W drugim dniu pobytu dziennikarzy gdańscy zwiedzać będą w dalszym ciągu Warszawę i najrozmaitsze instytucje, a o godz. 6-ej popołudniu — wyjadą do Krakowa, skąd udadzą się do Zakopanego, dalej w Pieniny, a następnie do Katowic i Poznania, skąd powrócą do Gdańska.

Międzynarodowa konferencja pszeniczna w Londynie

W dniu 21-ym b. m. rozpoczęły się w Londynie obrady nowej konferencji państw wywozujących i przywozujących pszenicę. W obradach konferencji udział biorą przedstawiciele 30 państw, a w tem i Polski, w osobie p. Gepperta radcy handlowego ambasady Rzeczypospolitej w Londynie.

W związku z tem należy przypomnieć, że podług obliczeń Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie, zapasy pszenicy na wywóz w czterech tylko państwach, a mianowicie w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Australii i Argentynie podniosły się ze 130 milionów kwintali w dniu 1-ym sierpnia 1930 r. do 184 milionów kwintali w dniu 1-ym b. m. Spożycie pszenicy nie tylko że nie wzrosło, ale nawet zmniejszyło się w krajach wśród narodów zasobnych, przy czem kraje europejskie zamykały swe granice dla dowozu pszenicy, dając

do możliwej samowystarczalności.

„Le Temps” omawiając warunki, w jakich pracować będzie konferencja londyńska, przewiduje, że obrady nie doprowadzą do żadnego porozumienia o znaczeniu praktycznym. Utrudni dojdzie do jakiegokolwiek choćby częściowego porozumienia — zdaniem „Le Temps” stanowisko Ameryki, która grozić zaczyna „systemem subwencjonowanego wywozu” o ile kraje produkujące nie zdecydują się zmniejszyć obszarów zasiewu pszenicy. — Z drugiej strony jednak w sferach rolniczych twierdzą, że narady londyńskie powinny dać wynik praktyczny ze względu na to, że główne zasady porozumienia międzynarodowego w zakresie produkcji i przywozu pszenicy zostały już opracowane i obecna konferencja ma im nadać tylko postać ostateczną.

Przed powstaniem Ogólnopolskiej Organizacji Kupiectwa Papierniczego

W czasie zjazdu ogólnopolskiego, który odbędzie się w Toruniu z okazji 700-lecia istnienia tego miasta, będzie zwołany również zjazd przedstawicieli wszystkich kół prowincjonalnych kupiectwa gałęzi papierniczo — piśmienniczej, działających przy Stowarzyszeniach Kupców Polskich.

Zjazd ten będzie miał na celu wyłonienie rady zrzeszeń kupców branży piśmienniczo — papierniczej

jako reprezentacji ogólnej, której plan działania będzie polegał na niedopuszczeniu do nieuczciwej konkurencji i opracowaniu jednolitego dla całego państwa cennika materiałów papierniczo — piśmienniczych.

Dla działania w tym kierunku reprezentacji kupiectwa papierniczego zostało pozyskane poparcie przemysłu tej branży.

Zdzisław Andrzejowski

CZERWONA PAJĘCZYNA

powieść

do nabycia we wszystkich księgarniach

Dyrekcja Jaworznickiego Gwarectwa wymusza nowe obniżki płac

Ubiegłej niedzieli odbył się w Jaworznie niezwykle burzliwy wiec załogi kopalni Jan Kanty. Półśudski i Kościusko, należących do Jaworznickiego Gwarectwa Węglowego i zatrudniających przeszło 2700 robotników.

Dyrekcja tych kopalni jeszcze przed zabiciem rozstrzygnięcia arbitrażu przez p. Ulanowskiego z ministerstwa opieki społecznej, obniżyła zarobki o 6,8 proc. od dnia 1 lipca, obecnie zaś domaga się od robotników zgody na dalsze, poza przewidzianą arbitrażem 12-procentową, obniżkę płac

o następne jeszcze 2,8 proc.

Jak wiadomo robotnicy tych kopalni w drodze specjalnego układu pomiędzy dyrekcją Gwarectwa a radą zjazdu przemysłowców zostali zaliczeni do grupy zarobków B/T, obecnie zaś dyrekcja chce jeszcze przeszerzować ich do niższej o 2,8 proc. grupy zarobkowej C.

Wzburzeni robotnicy zapowiedzieli, że w razie gdyby pertraktacje ich przedstawicieli z dyrekcją nie doprowadziły do porozumienia będą zmuszeni proklamować strajk powszechny na wszystkich trzech kopalniach.

18 straży pożarnych ratowało stodołę w Maciejkowicach

Minionej niedzieli późnym wieczorem wybuchł groźny pożar w Maciejkowicach, gdzie stała w ogniu dużych rozmiarów murowana stodoła, należąca do zjednoczonych hut Królewskiej i Laury, a dzierżawiona przez państwową fabrykę związków azotowych w Chorzowie. Stodoła wypełniona była po brzegi tegorocznym zbożem w ilości około 300 fur (2100 q.).

Na ratunek przybyło wkrótce na miejsce 18 straży pożarnych z pobliskich miejscowości Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Musiały one jed-

nak ograniczyć się do zapobieżenia rozszerzaniu się ognia na inne obiekty, stodoła bowiem stała ze wszystkich stron w ogniu i odpadła możliwość jej uratowania.

W związku z podejrzaniami okolicznościami w jakich powstał pożar na miejsce zjechał powiatowy komendant policji, inspektor Starzyk, oraz nadkomisarz Czesnowski, który zarządził przeprowadzenie drobiazgowych dochodzeń w celu wykrycia osoby podpalacza. Wyrządzona przez ogień szkoda przekracza 50,000 zł.

Tego samego dnia popołudniu wybuchł pożar w mieszkaniu Karola Gołąbka w Brzezinach Śląskich. Ogień zniszczył urządzenie kuchenne, meble i garderobę.

Gołąbek w czasie ratowania swego dobytku uległ ciężkim poparzeniom rąk i twarzy. Zaalarmowana straż w Białym Szarleju ogień ugasiła.

Banda złodziei przewodów elektrycznych wykryta przez policję na Śląsku

W związku z częstym ograbianiem linii telefonicznych i telegraficznych i przewodów wysokiego napięcia na Śląsku, władze bezpieczeństwa zarządziły obserwację handlarzy starzyzna w szeregu miejscowościach, między innymi w Katowicach, Mysłowicach, Królewskiej Hucie i Mikołowie.

W wyniku tych obserwacji przeprowadzono masowe rewizje, które ustaliły, że handlarze ci skupowali skradzione przewody i przesyłali je do odbiorcy hurtowego, jakim była firma Juda Roesler i Schachne w Białej (Gulchera 105).

W magazynach tej firmy znaleziono wielką ilość różnych metali podeiranego pochodzenia, oraz 425 kg. przewodów telefonicznych i elektrycznych, które rozpoznali technicy pocztowi oraz funkcjonariusze elektrowni w Łaziskach, jako pochodzące z kradzieży na szkodę pocztu i elektrowni.

Stwierdzono również, że metale i przewody wysyłali do firmy tej drobni handlarze z całego Śląska, ładując je w beczki i duże skrzynie, tak że kolej nie mogła stwier-

dzić ich zawartości.

Cały magazyn baserski opieczono.

W związku z tem przytrzymał jednego z handlarzy Franciszka Schulza z Mysłowic, który jednak nie chce wydać swoich współ-

ników. Warto zaznaczyć, że niejednokrotnie skutkiem kradzieży przewodów, miały miejsce przerwy w komunikacji telefonicznej pomiędzy poszczególnymi miejscowościami, lub też przerywany był dopływ prądu oświetleniowego.

13-letni czytelnik bandytą pod wpływem „Przygód Klimczoka”

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał wczoraj niezwykłą sprawę. Na ławie oskarżonych zasiadł mianowicie 13-letni Walter Krocze z Katowic, syn dobrze sytuowanych rodziców, który przed niedawnym czasem w jasny dzień napadł na szosie polnej na 12-letnią dziewczynkę i ograbił ją z posiadanych groszy.

Chłopiec tłumaczył się wczoraj przed sądem, że do czynu swego popchnęła go lektura „Przygód Klimczoka”, słynnego bandyty ub. wieku, któ-

ry grasował w Cieszyńskim i Bielskim powiecie. Przygody, odwaga i sława tego bandyty zaimponowały mu tak, że chciał przeżyć podobną przygodę.

Ojciec chłopca wydał o swym synu jaknajlepsze świadectwo. Również policja, jak i kierownik szkoły wyrażali się o nim jaknajlepiej.

Przewodniczący rozprawy dr. Kowalski uwolnił wobec tego młodocianego przestępcę od winy i kary z powodu braku rozeznania przez niego karygodności tego czynu.

Krwawa bójka Kobieta ciężko ranna nożem

Wczorajszej nocy przed restauracją Obywatelską w Siemianowicach doszło do krwawej bójki pomiędzy Bernardem Szczygłem, Ryszardem Bochem, Karolem Feliksem i Pawłem i Hugonem Skwarami, którzy połączy-

nemi siłami rzucili się na Annę Bułkę i Adolfa Buszke.

W czasie bójki Bułka została niebezpiecznie pchnięta nożem w okolice serca tak, że musiano ją odwieźć na kuraację do szpitala.

Bójkę zlikwidowała policja.

Nieszczęśliwy woźnica pod kołami wozu

Wczoraj rano na szosie Brynowskiej jadący furmanka firmy „Herma”, załadowana po brzegi cegła 17-letni pomocnik woźnicy, Franciszek Matlochowski z Bogucic (ul. Paderewskiego — szyb Bożego Narodzenia), hamując zje-

dżająca z góry ciężka furmanke spadł z wozu i dostał się pod koła, które mu przeszły przez piersi, łamiąc żebra.

W stanie beznadziejnym odwieziono Matlochowskiego do szpitala miejskiego, gdzie walczy ze śmiercią.

Śmierć 6-letniego chłopca pod pędzącym samochodem

Ubiegłego popołudnia na ul. 3-go Maja w Królewskiej Hucie został najechany przechodzący przez jezdnię 6-letni Ginter Kubin (3-go Maja 31) przez samochód osobowy Sl. 7177, prowadzony przez właściciela Ryszarda Zająca z Król. Huty (Mickiewi-

cza 36). Chłopiec uderzony maską wozu wpadł pod koła samochodu i przejechany został na śmierć.

Zwłoki jego odwieziono do szpitala miejskiego w Królewskiej Hucie. Wyświetleniem przyczyny wypadku zajęła się policja.

Kape'usznik bez towaru

Szymel Rodzynek, kapełusznik z Katowic (Młyńska 15), zgłosił na miejscowym komisariacie policji, że agent Izaak Krotenberg (Fabryczna 4), który otrzymał większą ilość kapełuszy damskich w komis, sprzeniewierzył należące się za sprzedany towar pieniądze.

Krotenberga przytrzymał do czasu ukończenia dochodzeń.

(—:—)

Kosztowna drzemka

Powracający onegdaj pociągami z Katowic do Wielkich Hańduk, kupiec Jan Olbrich z N. Wsi, mając lekko w czubie zdrzemnął się w pociągu i zjechał do Rudy. Kiedy tam przebudził się z rozpaczą stwierdził, że kieszenie jego przegladnął w czasie jazdy jakiś amator cudzej własności, który zabrał mu cenny złoty zegarek z łańcuszkiem i portfel, zawierający różne drobniaki i bilet.

Pogoda

W całym kraju pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym, nieco większe w Wileńskim i na Polesiu, gdzie możliwy również zanikający deszcz.

Po chłodnej nocy dniem znaczniejsze ocieplenie. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Wróżby na dziś

Ranek dzisiejszy może nam przynieść jakieś zwłoki, spóźnienia lub przeszkody zarówno w sprawach finansowych jak i uczuciowych, przyczem nasze wydatki będą przewyższać dochody, a mogą się o tego przyczynić również nasi przyjaciele i ich sprawy.

Godz. 10-ta może nam znowu przynieść nieoczekiwane niepokoje, nieporozumienia z osobami obcymi lub ekscentrycznymi, a po godz. 10-ej zaznaczy się podrażnienie w związku ze zbyt dużą impulsywnością i demonstracyjnością. Nie jest to odpowiedni czas do prowadzenia dyskusji lub sporów, które mogą wówczas przybrać niepożądaną ostrość.

Wieczór przedstawia się również b. niemilo i może nam przynieść podstęp, zdradę, oszustwa, depresję, niezadowolone oraz skłonność dopatrywania się we wszystkim stron ujemnych.

DINOL PŁYN-PROJEK
OPATENTOWANE NIEZAWODNE ŚRODKI
OD POTU
PŁYN-PRZY-POCENIU-PACH I RAK
PROJEK-PRZY-POCENIU-NOC
UJAWA POT-NIEMIA-JEGO-WOŃ
JUZ-PO-PIERWIZEM-JEGO-UZYCIO
Lab. Chem. DINOL Ufaizawa

Ogłoszenia DROBNE

RZEŹNICTWO i skład towarów w Tychach przy głównej ulicy tanio do sprzedania. Informacje Paweł Dziubany, mistrz rzeźnicki, Tychy, Dąbrowska 46.

KUPNE wózek dziecienny używany w dobrym stanie. Oferty do Administracji „Nowego Czasu” w Katowicach pod szyję „Wózek”.

POSZUKUJE się kolporterów na Lipiny i okolice. Zgłoszenia: Kokot, Lipiny, Król. Hucia 9.

DODATKOWE zapisy na rok szkolny 1933/34 do Jednorocznej Szkoły Przystosowanej Kupieckiej Katowickiej Izby Handlowej w Królewskiej Hucie odbywają się do końca b. m. przed poł. w budynku szkolnym przy ul. Urbanowicza 15 parter drzwi 44. Niezamożni uzyskują ulgi w opłacie szkolnej. Uczniowie korzystają ze zniżek kolejowych i tramwajowych. Absolwenci zwolnieni są od obowiązku uczęszczania do szkół dokształcających kupieckich.

Chciwa ręka Mussoliniego sięga po Austrię i Węgry

PARYŻ, 21.8. — Donoszą z Rzymu, iż treść rozmów kanclerza Dollfusa z premierem Mussolinim utrzymywana jest w jaknajwiększej tajemnicy.

W kołach politycznych Rzymu przypuszczają, iż w kwestii ogól-

nej sytuacji w Austrii kanclerz Dollfuss domagać się będzie od Mussoliniego zmiany statutu armii austriackiej. Austria dąży mianowicie do uzupełnienia faktycznego stanu armii do 30.000 ludzi oraz reorganizacji Heimwehry w tym sensie, aby mogła ona w każdej chwili stanowić rezerwę dla państwa.

Zdaje się, iż w najbliższym czasie między Włochami, Węgrami a Austrią ma być dokonany szereg posunięć gospodarczych. M. in. przyjęta ma być podobno koncep-

cja utworzenia wolnego portu dla towarów węgierskich w Tryeście, które przechodzić będą tranzytem przez Austrię.

Gandhi w szpitalu wycieńczony głodówką

POONA, 21.8. — Z powodu wielkiego osłabienia, Gandhi został przewieziony do szpitala cywilnego, gdyż w więzieniu nie można mu było zapewnić niezbędnej opieki lekarskiej.

):*(:

Zakończony lot dokoła Europy

PARYŻ, 21.8. — Lotnik francuski Andre Jappy przybył dziś o godz. 18.35 do Le Bourget, kończąc w ten sposób lot dokoła Europy, długości 15 tys. km. na małym samolocie z motorem o sile 85 hp.

Lotnik zatrzymywał się w Moskwie, Leningradzie, Oslo i Kopenhadze.

):*(:

Stęskniony do wódki stan Missouri

WASZYNGTON, 21.8. Stan Missouri przytłaczająca większością wypowiedział się za zniesieniem prohibicji. Jest to już 22-gi stan przeciwny prohibicji.

):*(:

Niemki bez papierosów

Prośba, która jest nakazem

BERLIN, 21.8. — Prezydent polski w Erfurcie polecił właścicielom restauracji i kawiarni wywiesić tablicę z napisem: „Panie proszone są o niepalenie”.

Równocześnie prezydent zwrócił się do członków organizacji hitlerowskich, aby kobietom palącym na ulicy przypominali ich obowiązki jako Niemców i matek.

):*(:

Więści giełdowe Dolar 6.50

Na prywatnym rynku dolarowym — minimalna zwykła: dolar 6.54 przy obliczeniu międzynarodowym 6.56.

Bank Polski płaci za dolara o 5 gr. więcej, t. j. 6.50.

Złoto nadal b. tanie.

BANKNOTY

Dol. St. Zjedn. 6.54, marka niem. 2.11, czerwonec 0.92.

METALE

Dol. zł. 9.01, rub. zł. 4.75, rub. sr. 1.4, sr. bilon ros. 0.66.

DEWIZY

Berlin 213.2, Gdansk 173.75, Belgja 124.8, Holandia 361.05, Kopenhaga 132.5, Londyn 29.55, Paryż 35.03, Sztokholm 152.8, Szwajcaria 172.75, Włochy 47.08.

PAPIERY LOKACYJNE

3 proc. poz. bud. 39.25, Dolarówka 50.5, 5 pr. poz. konw. 49.5 pr. poz. kol. 46.5, 6 pr. poz. dol. 60.25, 7 pr. poz. stab. 51.88, 4 pr. poz. inw. 104.5, Dłon 70.75, Śląsk 47.75, Magistrat 44.25, 4 i pół pr. LZZ. 44.6 pr. obl. m. W. 1926 r. 8 i 9 em. 39.25, 5 pr. LZ. m. W. 57.5, 8 pr. LZ. m. W. 45.5, 8 pr. LZ. Piotrkowa 38.75.

AKCJE

Bank Polski 87, Lbop 12, Norblin 26.5, Ostrowieckie 31, Starachowice 10.9, Haberbusch 41.5.

Straszne skutki „kawalerskiej” jazdy Jeden szofer zabity, drugi... powiesił się z przestraszu

KRAKÓW, 21.8. — Dzisiaj nad ranem ulica Dunajewskiego w Krakowie była widownią strasznej katastrofy samochodowej.

O godz. 2.30 nad ranem, lewa strona jezdni jechało auto, w którym siedziało kilka osób, z drugiej zaś strony nadjeżdżała dorożka konna. W pewnym momencie nastąpiło zderzenie obu pojazdów. Skutki były fatalne. Oba dwoje

dorożki spadły do wnętrza samochodu, raniąc ciężko szofera Juliana Kaluskiego, który po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Drugi pasażer taksówki, niejaki Karol Mazurkiewicz, również szofer z zawodu, początkowo zbiegł, widocznie jednak tak przejął się wypadkiem, iż powiesił się w jednym z ogrodów miejskich.

Z pośród osób jadących w tak-

sówce oraz dorożce kilka jest poważnie rannych; przewieziono je do szpitala.

):*(:

Dlaczego Hitler zwyciężył? Socjaliści niemieccy tłumaczą się

PARYŻ, 21.8. — Komitet wykonawczy Drugiej Międzynarodówki odbył pod przewodnictwem preza Vanderveldego dwudniowe obrady, poświęcone przygotowaniu konferencji międzynarodowej socjalistycznej.

Obrady, w których wzięło udział około 60 delegatów, rozpoczęły referat generalnego sekretarza komitetu Adlera na temat sytuacji światowej socjalizmu ze szczególnym uwzględnieniem losu socjal - demokracji niemieckiej.

Nad tem ostatniem zagadnieniem rozwinęła się szczegółowa dyskusja, w czasie której delegaci niemieccy tłumaczyli się ze

swej taktyki w momencie zamachu stanu Hitlera. Dowodzili oni, iż Hitler tylko dlatego zdobył władzę, bo znalazł poparcie z jednej strony wśród policji i Reichswehry, a z drugiej strony wśród komunistów niemieckich. Rząd pruski Brauna był wobec tego bezsilny.

):*(:

Fenomen natury w Krynicy Gaz w postaci stałej

Niezwykle ciekawe zjawisko, nieznane dotychczas na świecie, obserwować można w nowowycieronym w Krynicy szybie nr. 11.

Z wnętrza ziemi dobywa się biała, śnieżysta masa, która na powierzchni ziemi pokrywa wszystko białą powłoką, niesłychanie zimną, ulatniając się szybko na powietrze.

Jest to bezwodnik węglowy (CO₂), który dobywając się z głębokości 852 metrów dzięki nagłemu rozprężeniu ochładza się do tego stopnia, że krzepnie w śnieżystą masę.

Dotychczas zestalony bezwodnik węglowy stosunkowo łatwo uzyskiwano w laboratoriach naukowych, nie był on jednak znany jako forma występująca bezpośrednio w naturze.

Dopiero w Krynicy po raz pierwszy na świecie udało się wydostać

z ziemi gaz w formie stałej. Temperatura tego zestalonego gazu wynosi około minus 140 stopni Celsjusza.

Zjawisko nagłego krzepnięcia wylającego z ziemi gazu, należy przypisać temu, że w głębokości, skąd ten gaz wypływa, znajduje się on pod olbrzymim ciśnieniem. Uwolniony od tego ciśnienia, rozpręża się bardzo gwałtownie, obniżając silnie swą temperaturę, co w następstwie powoduje jego zestalenie.

Na głębokości 952 m. normalnie temperatura powinna wynosić około plus 37 stopni Celsjusza. Tymczasem w otworze szybu nr. 11 w Krynicy temperatura ta wynosi około minus 90 stopni.

Tę formę bezwodnika węglowego, jaka obserwować można w szybie nr. 11 w Krynicy, geolodzy polscy mają zamiar nazwać „Wróblewskimem” na cześć słynnego krakowskiego fizyka, prof. U. J. Wróblewskiego, który wspólnie z prof. Olszewskim poraz pierwszy skroplił powietrze, posuwając przez to znowu badania nad skraplaniem gazów.

Pamiętajcie o bezrobotnych

Chleb w Moskwie bez kar ek, ale droższy

W dniu dzisiejszym dwukrotnie podniesiono w Moskwie cenę chleba, wydawanego ludności za kartkami. Ma to być początkiem okresu przejściowego do całkowitego zniesienia systemu kartkowego.

Poczta nie dla Żydów

W jednej z miejscowości w Prusach Wschodnich, z rozkazu naczelnika tamtejszej poczty funkcjonariusze nie obsługują ludności żydowskiej, która musi po godz. 6-ej wiecz. odbierać osobiste nadeszłą korespondencję.

Pomysł ten spotkał się z uznaniem miarodajnych sfer hitlerowskich.

Polacy wydalen z Niemiec pod pozorem „nieprawomyślności”

LIPSK, 21.8. — W Zschornewitz koło Bitterfeldu aresztowano niespodzianie czterech robotników polskich i przymusowo odstawiono ich do Halle, skąd mają być odesłani do granicy polskiej.

Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy robotnicy ci wychodzili z domu, udając się do pracy. Jako po-

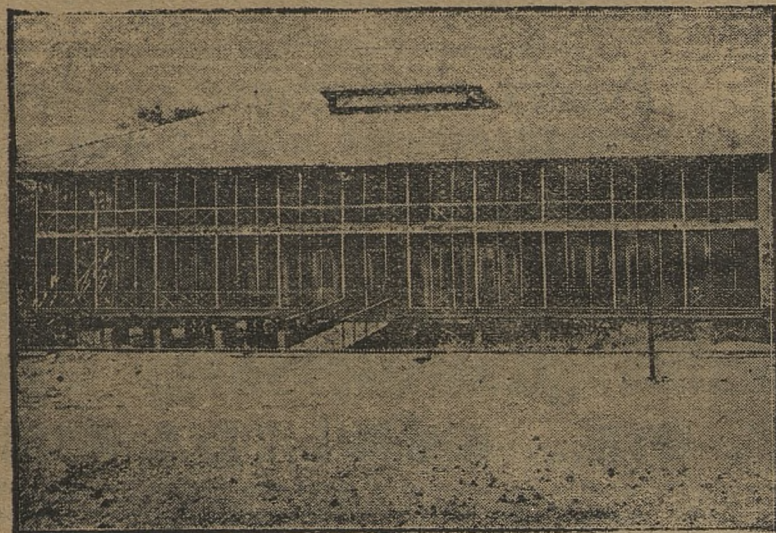
wód aresztowania władze policyjne podały „wrogi nastawienie do państwa narodowo - socjalistycznego”.

Wszystcy 4-ej robotnicy zamieszkiwali w Niemczech od lat przeszło 30-tu i posiadali świadectwa, uprawniające ich do swobodnego zarobkowania.

PODRÓŻE DOKOŁA ŚWIATA

Wspaniały teren dla naszej emigracji -- Urugwaj

Kraj niewielki ale obiecujący



Dom zamożnego farmera urugwajskiego

Sa kraje, których nazwa sama brzmieniem swym nasuwa na myśl coś egzotycznego, coś niezwykle dziwnego i fantastycznego.

Madagaskar... Tanganika... Weihaiwei... Urugwaj...

Ale czasem pod nazwa taka kryje się treść bardzo zwyczajna.

Słyszac słowo Urugwaj — można sobie wyobrazić, że oznacza ono kraj pełen puszczy, niedostępnych trzaskawisk, niezbrodzonych dżungli, kraj tajemniczy i niesamowity.

Cóż za mylne wyobrażenie!...

Republika Urugwaj jest najmniejszym państwem Ameryki Południowej, tej wielkości co połowa Polski, zato stopień cywilizacji sięga tam wyżyn Europy, przewyższając wszystkie bez wyjątku republiki południowo - amerykańskie.

O dzisiejsze terytorium Urugwaju walczyły zaciecie od w. XVII dwa najpotężniejsze podówczas

mocarstwa kolonialne — Hiszpania i Portugalia. Mężni tacy, indyjskie Czarne wyginęły w ciągłych wojach niemal doszczętnie, a kiedy w r. 1811 Urugwaj ogłosił swą niepodległość pod nazwą Banda Oriental („wybrzeże wschodnie“) pozostała ich niewielka garstka, która z biegiem czasu, miesząc się z ludnością napływową, białą — wyginęła doszczętnie. Obecna swą nazwę przyjął Urugwaj po odparciu najazdu Brazylijczyków i Argentyńczyków, swoich najbliższych sąsiadów, ogłaszając się w r. 1830 republika demokratyczna.

Urugwaj — to imię największej rzeki odgraniczającej republikę urugwajską od Argentyny i Brazylii. Od niej właśnie przyjęto nazwę całego terytorium. Leżące nad brzegiem Atlantyku państewko to zajmuje przestrzeń 186.296 km. kw. Ludność miała w 1900 roku 825.000 głów, w 1920 — 1.603.000, obecnie prawie dwa miliony, z czego 600.000 zamieszkuje stolicę kraju — miasto portowe Montevideo, gdzie też istnieje jedyny uniwersytet urugwajski i gdzie koncentruje się słaby jeszcze przemysł i handel republiki.

Urugwaj przedstawia się jako kraj lekko falisty i pokryty gęstą siecią rzek i strumieni, przerznięty pasmami niewysokich wzgórz. Jak okiem sięgnąć ciążą tu stępy, pokryte wysoka trawa, ol-

brzymie, bezdrzewne niemal przestrzenie, na których pasą się wielkie stada bydła.

Dalej od siedlisk ludzkich stopni się od drobnej zwierzyny, ptactwa dzikiego — przyczem z naszych europejskich stworów pełno tu zajęcy, kuropatw, przepiórek i... bocianów. Poza tem — strusie amerykańskie, zwane „rhea“, papugi i trochę dzikich kotów.

Klimat jest najbardziej umiarkowany i zdrowy. W zimie przeciętna temperatura +10 stopni, w lecie +24 st. Opadów dość dużo, dni deszczowych nie więcej jak 90 w ciągu roku. Słońca mnóstwo.

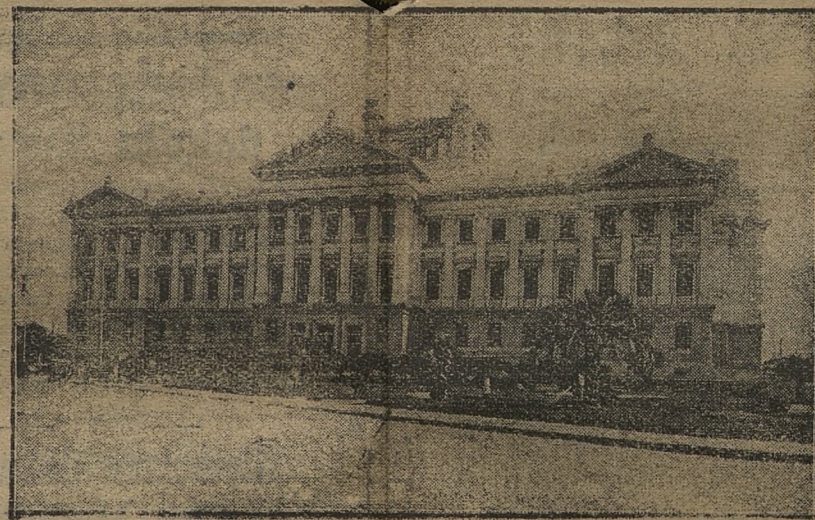
Dzięki łagodnemu klimatowi stada bydła mogą przebywać przez cały rok na pastwiskach, oszczędzając dużo pracy tutejszej, przyzwyczajonej do próżnowania ludności, a ceny mięsa, bardzo doniedawna wysokie — gwarantowały hodowcom duże i łatwe zyski.

Nie dziwnego, że w tym stanie rzeczy Urugwajczycy nie mieli wcale ochoty fatygować się uprawą roli, zadowalając się sprawozdaniem produktów rolniczych z Argentyny i nawet polskiej Parany. Że zaś waluta miejscowa miała kurs o wiele wyższy niż w krajach sąsiednich, ceny importowanych artykułów spożywczych były fantastycznie niskie. Zdawało się, że Urugwaj po to istnieje, by mieszkańcy jego mogli całe życie próżnować i bogacić się nie ruszając palcem. Było dawało im lekki chleb i wygodne utrzymanie. Ono też było jedynym bogactwem kraju.

Przyszłość jednak moment, kiedy chwilemi podobnej struktury gospodarki, opartej na tanim wwozie i drogim wywozie okazała się w całej pełni.

Kryzys ogólnoswiatowy nadciął, niosąc za sobą spadek cen bydła, nadprodukcję z ujemnego bilansu eksportu wynikającą i wreszcie upadek waluty. Urugwaj — zupełnie na to nie przygotowany odczuł niespodzianą klęskę o wiele mocniejszą niż naprzykład państwa europejskie.

Napróżno próbowano bronić się zwiększeniem eksportu. Rolnictwo



Gmach Parlamentu w stolicy Urugwaju

nie wystarczało absolutnie nawet na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego, a na bydło nie znalazło odbiorców. Jedyny ratunek był w szybkim rozwoju rolnictwa.

Ustawy rządowe faworyzujące ruch rolniczo - kolonizacyjny — szły jednak zapóźno. Wysokie cła nałożone na produkty rolne wwożone z zagranicy miały tu ten tylko skutek, że ceny warzyw i zboża skoczyły gwałtownie w górę, a sytuacja wcale się nie poprawiała.

Drożyzna sił roboczych i same trudności związane z uprawą żywności z natury — odstraszały nadal hodowców bydła od gospodarki rolnej. Rejon podmiejskie zmieniły naprawdę swe oblicze, zamieniając się ze stepów i łąk na pola i ogrody, ale reszta kraju nie uległa pożądanym zmianom. Prywatni właściciele ziemscy nie tu nie chcieli czynić. Żalowali nawet cudzych rak.

Rzecz ciekawa: Rząd urugwajski wcale nie posiada ziemi, to też

kolonizacja terenów stepowych przez wychodźców z państw rdzennie rolniczych była wysoce utrudniona.

Wydano tedy nowe ustawy: Rolnik-kolonista nabyć może teraz — dzięki nim — 75 hektarów ziemi, płacąc tylko 15 procent ceny szacunkowej, a resztę należności spłacając w ciągu 30 lat z oprocentowaniem ośmioprocentowym. Koszta przewłaszczenia ponosi Bank hipoteczny.

Można nabywać i większe przestrzenie, ale na to trzeba się zobowiązać, iż połowa ziemi będzie uprawiana, z czego znów połowa — pod lucerne i inne rośliny nawozowe.

Mało tego. Następną ustawą ze zwała kolonistów obejmować gospodarstwo wprost bez grosza przy duszy, by dopiero po trzech latach zacząć spłacanie należności.

I to jeszcze mało.

Kolonista zwolniony jest na 10 lat od podatku, wynoszącego 4 zł. z hektara rocznie, ryczałtem. Parlament upoważnił rząd do wywłaszczania nieprawidłowo gospodarowanej ziemi, nakładając przytem na instytucje rządowe formalny obowiązek nabywania od kolonistów wszystkich produktów zbożowych za cenę wyższą od ceny nabywców prywatnych.

Co do cen ziemi, to spadły one fantastycznie, do sumy 260 zł. za hektar i to w okolicach bliższych stacji kolejowych, nie dalej jak o kilkadziesiąt kilometrów od stolicy.

Wszystkie te niebawem ulgi dla rolników okazały się niezbyt narazie skuteczne. Nikt prawie z rdzennych urugwajczyków nie dał się skusić na nie i znów ziemia leżała odłogiem. Rzeczono się tedy do gwałtownego kolonizowania ziemi. Z pobliskiej Parany napłynęło dużo polskich rolników, podobnie jak i z nekanych bezrobociem Stanów Zjednoczonych. Polacy stanowią blisko połowę kontyngentu imigracyjnego, tem łatwiej że ze względu na wielką znajomość gospodarki i chęć do pracy, są elementem bardzo pożądanym.

Dla interesów spółdzielczych rząd ma wyjątkowe ulgi i ułatwienia. Dał nawet zniżki kolejiwo-



Ulica 18 lipca w Montevideo

i kilkoletni kredyt na zagospodarowanie się, zakup maszyn, bydła i t. p. To zachęca.

W błyskawicznym tempie dokonuje się ta zmiana ustroju gospodarczego. Kraj pasterski zamienia się w rolniczy z szybkością fście amerykańskiej. Ciągłe jednak zamało jest jeszcze rak chętnych do pracy na roli. Zboża, winorośle, tytoń, len, oliwki — wymagają dużej ilości „opiekunów“. Gdy więc nawet ziemi zabraknie — pracy zawsze będzie mnóstwo.

Na przemysł nie warto liczyć: Rzeźnie i fabryki przetworów mięsnych, trochę młynów i gorzelni — to wszystko.

Handel wymaga się, powoli stawiając na nogi rozbity budżet państwowy. Tu także dość jest miejsca dla emigrantów.

W portach morskich i rzecznych jak Paysandu, Salto, Independencia, Constitution, Mercedes — ciągle brak robotników, choć płace są niekie: 100 zł. i utrzymanie (prze-ciemle).

Miasta wszystkie, zresztą bardzo nieliczne, są nadzwyczaj czyste i pięknie zabudowane. Mnóstwo samochodów, ulice asfaltowane i pełne zieleni, przewyższają pod względem piękności wszystkie ulice i bulwary europejskie.

Komunikacja doskonała, bo kolei jest coś około 3.000 km. w sumie, co przy dużej ilości samochodów ciężarowych i autobusów w zupeł-

ności wystarcza dla utrzymania taniego i wygodnego ruchu przewozowego.

Urugwaj nie potrzebuje już cywilizacji. Jest krajem pod każdym względem wysoce kulturalnym, a przytem gościnnym. Z takiej okazji warto skorzystać, bo ziemia do uprawy jest łatwa, a płon daje olbrzymi.

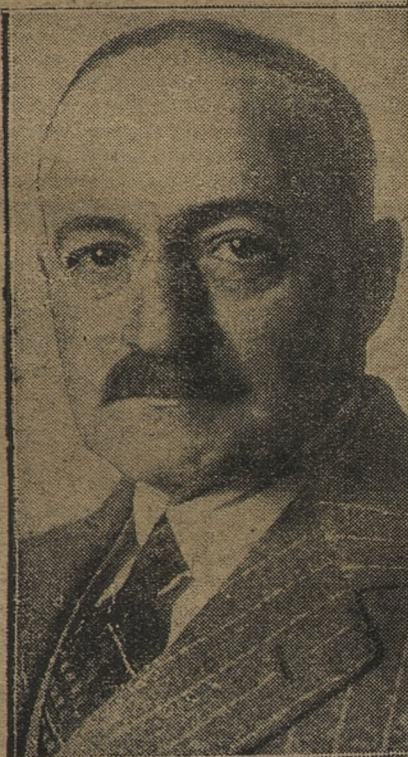
Śmiało twierdzić można, że Urugwaj powinien stać się nową ziemią obiecaną dla naszej emigracji. Polskie władze emigracyjne mało jednak zdradzają ochoty do popularyzowania u nas urugwajskiego „raju“. Nie wiadomo czemu to przypisać, bo ochotników nie zabrakłoby napewno. Tymczasem sprzedają nas Portugalczycy, Włosi, Niemcy, Hiszpanie i emigranci brazylijscy.

A szkoda... S. D. B.

Dziecięca piękność



Na konkursie piękności dzieci w Los Angeles palme pierwszeństwa otrzymała 2-letnia Darina Smith, zdobywając pułkar, z którego, jak widać, jest niezmierznie zadowolona.



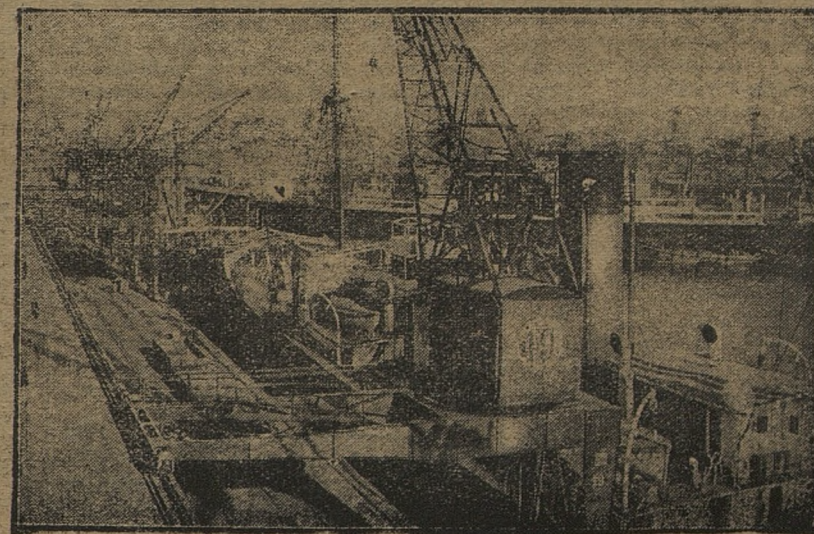
Na miejsce znienawidzonego b. prezydenta Kuby Machado powołany został nowy prezydent dr. Cespeles.



r. Niepodległości i stara dzielnica Montevideo



Jeden z dopływów rzeki Urugwaj.



Zabawek portu Montevideo z widokiem na miasto

Dodatek sportowy

19 bramek w 4-ch meczach ligowych

Tabela rozgrywek ligowych przedstawia się obecnie następująco: Grupa I-sza — 1) Pogoń 3 gry 4 pkt., st. br. 10:7. 2) Ruch 3 gry 4 pkt., st. br. 12:10. 3) Wisła 2 gry 3 pkt., st. br. 4:3. 4) Cracovia 1 gra 2 pkt., st. br. 6:2. 5) ŁKS 2 gry 1 pkt., st. br. 3:7. 6) Legia 3 gry 0 pkt., st. br. 5:11.

Grupa druga — 1) Garbarnia 2 gry 3 pkt., st. br. 5:1. 2) Warta 3 gry 3 pkt., st. br. 4:4. 3) Warszawianka 2 gry 2 pkt., st. br. 4:3. 4) 22 p. p. 1 gra 2 pkt., st. br. 1:0. 5) Czarni 3 gry 2 pkt., st. br. 5:6. 6) Podgórze 3 gry 2 pkt., st. br. 2:7.

★

KRAKÓW, 20.8. — Tel. wł. — Cracovia — Legia 6:2 (4:0). Bramki dla Cracovii Malczyk, Kisieliński i Kubiński po dwie, dla Legii Maurer. Sędzia p. Seeman ze Lwowa.

Horoskopy stawiane przed meczem nie wróżyły Legii powodzenia. Wynik spotkania potwierdził to aż nadto iaskrawie. Przyczyną tej porażki znajdziemy w lukach, jakie istnieją obecnie w Legii.

Wynik spotkania odzwierciedla pewne cechy, będące wykładnikiem sił obu zespołów. Chrono-

icznie wyglądało to następująco: Po kilku minutach obustronnych ładnych posunięć przewaga Cracovii zaczęła się uwydatniać. Miejscowi grali coraz lepiej, ale co ważniejsze, coraz skuteczniej. To też dosypały się bramki. Cracovia opanowała zupełnie teren, zanosząc się na ogrom gości. Ale też się nie stało. Wynik zdaje się Cracovii wystarczyć, a że obrona, pieta Achillesowa przeciwnika, nie była teraz niepokojona więc wynik nie uległ zmianie.

Rozpoczął tylko prace atak gości i gra przeniosła się nieco na drugą połowę. Ale tylko przeniosła, o sukcesach nie mogło być mowy, bo atak ten znów nie strzelał, kombinował, podjeżdżał pod bramkę i zawodził.

Wyzyskał on to zgrabnie i przez Maurera uzyskał w 17 min. punkt honorowy. Cracovia nie dała za wygraną znowu przeszła do ataku tym razem „mścicielem” był Malczyk; ustawił piłkę na 16 i „kropnął” w górny róg.

0 miejsce w Lidze

Pośnia (War.) — Legia (Poz.) 5:1. Turyści (Łódź) — Polonia (Byd) 1:0.

W. K. S. (Wil.) — 76 p. p. (Grod.) 2:1.

Stan tabelki poszczególnych grup przedstawia się następująco:

I grupa — 1) Polonia warsz. 7 pkt., 2) Legia pozn. 6 pkt., 3) Turyści 5 pkt., 4) Polonia bydgoska 2 pkt.

Legia miała znów parę posunięć doszło do zderzenia Nawrota z Otfinowskim, co spowodowało wejście Malczyka do bramki. W 37 min. piłka kopnięta przez Maurera odbiła się od Dońca i wpadła do bramki.

LWÓW, 20.8. — Tel. wł. — Pogoń — Ruch 7:1 (4:0). Bramki strzelili: Niechciol (3), Motylewski I (2), Motylewski II (1), Zimmer (1), dla Ruchu Lwów.

Pogoń w pierwszej połowie grała jeden z najlepszych meczów w sezonie. Cała drużyna owiana duchem rewanżu wydobyla z siebie maximum ambicji. Wszystkie formacje nawzajem dobrze się rozumiały. To też w ciągu 45 minut padły cztery bramki, a mogło ich być więcej. Po przerwie obraz gry się zmienił. Pogoń zmęczona tempem, popuściła cułgi i przez kilkanaście minut przyszedł Ruch do głosu, jednak nie dochodził do pola karnego gospodarzy. Dopiero fatalne przepuszczenie bramki przez Albańskiego obudziło jakby z letargu miejscowych i znowu został Ruch zepchnięty na własne pole i posypały się dalsze bramki.

WARSZAWA 20.8. Warszawianka — Podgórze 2:0 (2:0). Bramki strzelił Ketz. Sędzia p. Romanowski.

Ogółem mówiąc debiut Podgórza w stolicy wypadł słabo i trudno drużynie tę stawiać na jednym poziomie z Cracovią, Wisłą, czy Garbarnią.

SIEDLCE, 20.8. — Tel. wł. — 22 pp. Strzelec — Warta 1:0 (1:0). Bramkę zdobył Biegański. Sędzia p. Glinka z Warszawy.

Pierwsze zawody po zlikwidowaniu drużyny wojskowej wzbudziły ogromne zainteresowanie. Zmora czy drużyna siedlecka utrzyma się nadal w Lidze, po tem zwycięstwie zupełnie się rozchwiała. Gdyby gospodarze grali bardziej planowo mogliby uzyskać znacznie lepszy wynik gdyż okazji stu procentowych na zdobycie bramki było bardzo dużo.

Z przebiegu gry warto zanotować, że po rozpoczęciu strona atakująca się walczyła. W 19 min. atak gospodarzy idzie błyskawicznie. Piłkę dostaje Sroczyński i strzela; lekki strzał poprawia Biegański, stojąc tuż przed bramką. Fontowicz miast bronić stoi bezradny, a piłka toczy się powoli do bramki.

Gra się teraz ożywia. Bramkarze pracują, przyczem więcej jest zatrudniony Fontowicz. Tuż przed samą przerwą Świątosławski z pięciu metrów strzela nieuchronnie. Stuprocentową okazję na zdobycie bramki ratuje słupek.

Po przerwie gospodarze już w pierwszej sekundzie nie umieją trafić do pustej bramki. Warczarze dążą do wyrównania, przyczem kilka razy przytomnie broni Szadek. Pod koniec gry Warta nie schodzi z pod bramki gospodarzy, którym jednak wynik udało się utrzymać.

Pusz rewanżuje się

Rozegrane w niedzielę zawody kolarskie na Dynasach miały, jako główny punkt programu, mecz Pusz — Koszutki. Mistrz Polski zrewanżował się swemu pogromcy z Kalisza Puszwowi, ale nie przyszło mu to łatwo. W każdym razie Koszutki dowiódł że należy do ekstraklasy polskiej.

Rekordowe mistrzostwa wioślarskie

W zawodach wioślarskich o mistrzostwo Europy, które się rozpoczynają dn. 25 b. m., wezmą udział zawodnicy 12-tu państw europejskich. Liczba osad wynosi 60, liczba zawodników — 243. Liczba sprowadzonych łodzi dochodzi do 60.

W czwórkach ze sternikiem startuje 60 zawodników. W dwójkach bez sternika — 14, w jedynkach 14, w dwójkach ze sternikiem 21, w czwórkach bez sternika 24, w dwójkach podwójnych 14, w ósemkach 90.

Polska, jak wiadomo, startuje we wszystkich konkurencjach. Zawody od bywać się będą od 3-ej po poł. do 7-mej wiecz. na lewej odniedze Dunaju

RADIO

7.00 — „Kiedy ranne wstają zorze”; 7.05 — Gmnastyka; 7.20 — Muzyka z płyt; 7.55 — Przerwa; 11.57 — Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.05 — 13.00 — Muzyka (płyty), w przerwach komunikaty; 14.55 — 16.00 — Muzyka (płyty), w przerwach komunikaty gospodarze; 16.00 — Koncert orkiestry Tow. Mandolinistów „Haika” z Szopienic; 17.00 — Audycja dla dzieci; 17.15 — Koncert solistów; 18.15 — Odezyt; 18.35 — Recital śpiewaczy Marii Rońskiej; 19.05 — „O technice fotograficznego patrzenia”; 19.20 — Rozmaitości i komunikat sportowy; 19.40 — Feljton „Na widnokręgu”; 20.00 — Koncert z Warszawy; 22.00 — 23.00 — Muzyka taneczna, w przerwie wiadomości sportowe i meteorologiczne.

Z terenu igrzysk Makabi

PRAGA, 20.8. — Tel. wł. — Śmiało rzec można, iż Praga żyje teraz pod znakiem światowych igrzysk Makabi. Ulice przepełnione są sportowcami przybyłymi z całego świata i delegatami na kongres.

Najbardziej wybijają się ubiorem, przypominającym harcerzy, Palestyna. Jest to ich pierwszy występ poza granicami swego kraju. To też przygotowali się oni pod każdym względem. Przyje-

chali oni w składzie 71 sportowców pod wodzą Ruseckiego, obeszła wszystkie konkurencje.

Reprezentacja Holandii przybyła w składzie 10 lekkoatletów. We gry przysłały 40 osób. Najlepsze szanse mają w gimnastyce, gdzie mistrz Szarkany jest najpoważniejszym kandydatem. Z Austrii przybyła ekspedycja złożona ze 120 osób, z doskonałymi lekkoatletami, jak Blödy, Deutscher i Kuehn. W pływaniu rei wodzi

Binnefeld, Deutscher i 10-letni szkoczek Adler.

Jugosławia wysłała reprezentację w składzie 15 osób — sami gimnastycy. Rumunia przysłała 140 sportowców, którzy stają we wszystkich konkurencjach. Czechosłowacja wystawia Engla do 100 m., 200 m. i skoku w dal, dr. Stiasnego do skoku w wż. Reprezentację Bułgarii, Polski, Francji, Anglii i innych państw przybywają we wtorek rano.

Jeżeli chodzi o szanse Polski, to uważa się, iż przybywa ona w doskonałym składzie, a znawcy przewidywają jej powodzenie.

Najbliżniejszy dzień igrzysk 27 sierpnia będzie transmitowany przez radiostację czechosłowackie o godzinie 15.05 na cały świat.

Ogółem zgłoszonych jest dotychczas 880 zawodników z 17 państw.

3953,767 pkt.

zdoława Luckhaus w 5-boju

BIALYSTOK, 20.8. — Tel. wł. — Pieciobój o mistrzostwo Polski rozegrany w Białymstoku przy udziale 6 zawodników, zakończył się świetnym zwycięstwem Luckhause uwieńczonym rekordem Polski — 3953,767. Luckhaus miał wyniki następujące: skok w dal 7.02, oszczep 58,83 200 m 24 sek. dysk 38,84. 1500 mtr. 4:53,2. Następne miejsce zajął Wieczorek (3 p. saperów) 3564,78 trzeci Wojtkiewicz (Sokół Wilno) 3558,55, czwarte Ziemięcki (Sokół Wilno) 3303,33, piąte Sawicki (Jagiellonia Białystok) 2690,82, szóste Kępiński (Jagiellonia Białystok) 2575,85.

Mistrzostwa waterpolowe zakończone

EKS — Hakoah Bielsko 7:0 (3:0). Pływacy katowicki długo się nie mogli rozkręcić, ale mimo to mieli zdecydowaną przewagę i w pierwszej połowie gry interweniował ich bramkarz tylko jeden raz. Po zmianie stron na brała gra trochę żywszego tempa, gdyż miejscowi dążyli do jaknajwiększego sukcesu cyfrowego. Bardzo liczne strzały bronił świetnie bramkarz Hakoahu. Bramki zdobyli Karliczek I i Rother pod 2. oraz Scholz, Karliczek II i Schwaen po jednej.

Sędziował dobrze p. Suessmann.

Mecz półfinałowy o wejście do Ligi piłki wodnej, rozegrany w dniu 11 sierpnia r.b. w Bielsku między Unią poznańską a BBSV, a zakończony opanowaniem basenu przez drużynę Unii przy stanie 2:0 dla BBSV, został przez Komitet Wykonawczy PZP uznany jako walkover na niekorzyść obu drużyn, a to z tego względu, że Unia nieprawnie opuściła basen po meczu. BBSV natomiast wystawił do drużyny gracza nieuprawnionego, zgłoszonego do innego klubu.

Nasutek tego do Ligi piłki wodnej bez meczu finałowego wchodzi WKS Legia Warszawa, jako zwycięzca w półfinale w grupie wschodniej.

BIELSKO, 20.8. — Tel. wł. — Złamanym niepowodzeniem w Katowicach AZS Warszawski nie odniósł sukcesu i w Bielsku na meczu o mistrzostwo Ligi piłki wodnej z Hakoahem. Akademicy zremisowali w stosunku 2:2, przyczem do przerwy Hakoah prowadził 2:1. Jest to pierwszy punkt zdobyty przez Hakoah.

Decydujący mecz o mistrzostwo Ligi water-polo E.K.S. — A.Z.S. rozegrany w Katowicach zakończył się walnym zwycięstwem Niemców katowickich w stosunku 6:0. Akademicy warszawscy wystąpili z rezerwami i grali bez żadnej ambicji, broniąc się tylko i nie myśiąc wogóle o zdobyciu bramki.

Ostateczna tabela mistrzostw Ligi piłki wodnej brzmi: 1) EKS Katowice 8 gier, 14 pkt.; 2) AZS Warszawa 8 g., 11 p.; 3) Makabi Kraków 8 g., 8 p.; 4) Cracovia 8 g., 6 p.; 5) Hakoah Bielsko 8 g., 1 pkt.

KOLARZE!

Zgłaszajcie swój udział do biegu kolarskiego o puchar wędrowny „Nowego Czasu”

SPORT ŚLĄSKI

O WEJŚCIE DO LIGI PAŃSTWO WEJ

Naprzód Lipiny — Unia Sosnowiec 11:0 (4:0).

Zawody rewanżowe odbyły się na boisku w Lipinach. Po wyniku remisowym w Sosnowcu spodziewano się od gości więcej. Licznie zebrana publiczność była rozczarowana. Zamiast walki dwu mistrzów okręgowych, Naprzód trenował na jedną bramkę, przewyższając swego przeciwnika o całe niebo. Wynik odpowiadał przebiegowi spotkania. Łupem bramek po dzielnym rzucie cały atak Naprzodu z środkowym pomocnikiem który strzelił jedenastą bramkę. Sedzował p. Posner mając niezwykłe łatwe zadanie. Publ. 3500.

O MISTRZOSTWO LIGI ŚLĄSKIEJ

I. F. C. — Orzeł 6:2 (3:0).

Wobec założonego protestu przez Orzeł, spotkanie powyższe odbyło się jako powtórne. Orzeł w tym dniu niedysponowany znacznie występował I. F. C. Gra do przerywy z obu stron brutalna. Po zmianie stron Orzeł zupełnie załamuje się. Bramki uzyskali dla zwycięzców. Pośpiech (3), Knapczyk, Herisz i Wilimowski. Dla Orła bramki uzyskali Koppe i Szulc. Sedzował p. Gryc, b. dobrze.

ZAWODY PRZYJACIELSKIE:
„09” Mysłowice — Pogoń Katowice 2:2 (1:1).

Śląsk Siemianowice — Jedność Michałowice 3:0 (2:0).

Wawel Nowa Wieś — Żydowski KS 4:1 (3:0).

„20” Bogucice — Orkan Wielka Dąbrowka 7:1 (1:0).

Zgoda Bielszowice — Kresy Król. Huta 5:2 (2:0).

Amatorski Król. Huta — Policyjny K. S. 5:3 (1:0).

K. S. Chorzów — Stella Nowe Hajduki 3:0 (0:0).

Stadion Król. Huta — SMP Promień Król. Huta 0:1 (0:1).

URBAN UCIEKŁ DO NIEMIEC!

Jak się z wiarygodnego źródła dowiadujemy, szeregi ligowej drużyny Ruch opuścił jeden z najlepszych graczy drużyny tej a nawet Polski — Urban. Urban wielokrotny reprezentant barw polskich w spotkaniach międzypaństwowych udał się do Miechowic na Śląsku opolskim, gdzie ma zamiar (za posadę) zasilić szeregi miejscowego Sportvereitu.

BOKS

Żydowski KS Katowice — Ruch W. Hajduki 10:4.

Nowoorganizowana drużyna pięściarska ŻKS kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa. W spotkaniu propagandowym rozegranym w Sosnowcu, Katowiczan bez zbyteń go wysiłku pokonał Hajduczan. W ringu sedzował p. Koczur z Katowic. Publ. 500.

PRZENIESIENIE OŚWIECIMSKICH KLUBÓW DO KATOWIC

Podokręg bielski, chcąc zmniejszyć nadmierną ilość klubów A zwrócił się do Zarządu Śl. O. Z. P. N. z projektem przydziału oświecimskich klubów T. S. „Sola” i T. S. „Czarni” do Katowic, co też zostało przez Śl. O. Z. P. N. zatwierdzone tak, że klasa A w podokręgu bielskim będzie się składała z następujących 10-ciu klubów: „Koszawa” Żywiec, K. S. Biała — Lipnik, B. K. S. Biała, „Hakoah” Bielsko, „Grażyna” Dziedzice, Leszczyński K. S., R. K. S. Czechowice, R. K. S. „Czarni” Zabłocie, „Sola” Żywiec i D. F. C. „Sturm” Bielsko.

SATERNUS WYGRYWA BIEG KOLARSKI W JANOWIE

Bieg kolarski zorganizowany przez KC „Rekord” Janów zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Saternusa (KC „Rekord Janów”), który prze-

był trasę wynoszącą około 90 km. w czasie 2.42.59 godz. dystansując Trzaskowskiego (Czeladzi KC.) który przy był jako 2-gi w czasie 2.44.57. Trzecie miejsce zajął mistrz Śląska Erwin Li goń w czasie 2.46.54 godz., dalsze miejsca zajęli:

4) Pochwański (Unia Sosnow.) 2.46.55; 5) Stachula (Pol. KS. Katowice) 2.46.56; 6) Sznapka (KC. Czechowice) 2.49.35; 7) Słusarczyk (Unia Sosnow.) 2.46.59; 8) Drag (Krakowski KC i M.) 2.50.50; 9) Maj (KC. Huta Pokój) 2.50.51; 10) Garbarski (Częstochowski KC) 2.51.30.

Startowało ogółem 47 zawodników, przyczem bieg zakończyło zaledwie 25. Organizacja sprawna, spożywała w rękach O. Z. Kolarskiego z pp. Dubla szewskim, Nawiaszakiem, Stachulą na szefie. Zeszłoroczny zwycięzca biegu, doskonały kolarz z Żor — Dłucik, w tym roku tytułu nie bronił.

O mistrzostwa tenisowe Po'ski Niski poziom spotkań finałowych

W ostatnim dniu rozgrywek o tenisowe mistrzostwo Polski rozegranych na kortach KS Pogoń w Katowicach, finały stały na dość niskim poziomie. W grze pojedynczej panów w tym roku, nie startował Tłoczyński. Taktyka faworyzowanego przez Legię „zbieracza pilek” jest godna najostrzejszej krytyki. Tłoczyński, który rokrocznie wyjeżdża na koszt związku lub też swego klubu na różne imprezy za granicę już wobec opinii sportowej nie ma prawa do tchórzliwego omijania ciężkich spotkań. Przez rezygnację Tłoczyńskiego z udziału w „singlu” konkurencja ta stała się w tym roku nieciekawa. Kapitan związkowy powinien wyciągnąć jaknajsurowsze konsekwencje, wobec bojącego się porażki „bohatera” białego sportu, bo kto się obawia porażki na mistrzostwach, ten w reprezentacji państwowej nie ma nic do szukania!

Wyniki rozgrywek finałowych były następujące:

W grze pojedynczej pań: tegoroczny tytuł zdobyła Jadwiga Jędrzejowska (Kraków), bijąc Dubieńską 6:2, 6:2.

W grze podwójnej pań: tytuł zdobyła para Jędrzejowska, Dubieńska, pokonyując parę Volkmerówna, Stefanówna w dwu setach 8:6, 6:2.

W grze pojedynczej panów: Hebda bez zbyteń go wysiłku pokonał po ciężkiej grze startującego Wittmanna 8:6, 6:0, 6:1.

W grze podwójnej panów: tytuł zdobyła para Tłoczyński — Stolarow, pokonyując przemęczonych przeciwników Hebda, Wittmann 6:3, 6:4, 3:6, 2:6, 6:0.

W grze mieszanej para Jędrzejowska, Tłoczyński pokonała parę Volkmerówna, Hebda 6:2, 6:3.

Publiczności stosunkowo mało, bo około 300 osób.

Tanio zaopatrzyli się w sukno

Ubiegłej nocy usiłowano włamać się do fabrycznego składu sukna firmy Jankowski z Bielska w Katowicach, przyczem włamywacze nie mogąc usunąć zasuniętej od wnętrza sztaby, podważyli drzwi od dołu i wy ciągnęli 6 zwojów sukna.

Śladów niewiele, tak, że ujęcie zło dziejów przedstawia się b. problema-

tycznie.

W nocy z soboty na niedzielę ob rabowano niemal doszczętnie piwnicę handlarki Marii Bryszowej w Mysłowicach (Ślupecka 2), gdzie znajdował się na składzie nabiał w większej ilości, słodycze i towary spożywcze.

Nie długo się cieszyli Policja aresztowała sprawców rabunku

Z Rybnika donoszą: Dziś o godz. 3 nad ranem na drodze polnej z Jastrzębia Zdroju do Moszczenicy napadło dwóch nieznanych sprawców na Roberta Herysia ze Świętochłowic, które

go obezwładnili i zrabowali mu zegarek i portfel wraz z niewielką kwotą pieniężną, oraz różne dokumenty.

W czasie zarządzonego natychmiast przez policję pościgu przytrzymał w Gólkach sprawców tego napadu 25-letniego Feliksa Robenka i brata jego 21-letniego Aleksandra.

Skradzionych przedmiotów już przy nich nie znaleziono.

Będzie pił, co nawarzył

Mieszkaniec Welnowca, kupiec Wik tor Solipiwo (Jadwigi 5), podpisawszy sobie onegdaj, począł robić na ulicach brewerję i wznosić okrzyki „Heil Hitler!” Podpłętego przytrzymała policja, kierując doniesienie do sądu administracyjnego przy Dyrekcji Policji w Katowicach. Będzie teraz p. Solipiwo pił to, co sobie nawarzył!

Alkohol zabił pijanego

Ubiegłego rana w zaułku przy ul. Klasztornej 11 w Mikołowie znalazł patrolujący klucznik, Stefan Kokot, nieprzytomnego mężczyznę w wieku około lat 40. Zawiezł na miejsce policja ustaliła, iż jest to 40-letni Jan Mierzwa z Mikołowa (Kanałowa 11) z zawodu bednarz, który znany był z nadużywania alkoholu. Nim wezwa na karetka pogotowia zdołała nieprzytomnego odwieźć do miejscowego szpitala św. Józefa, Mierzwa zmarł.

Według orzeczenia lekarza, śmierć nastąpiła wskutek zatrucia przez nadmierne użycie alkoholu.

Sensacja sportowa Rozdzienia-Szopienie

Bieg kolarski o puchar wędrowny na szej redakcji, przełożony został na dzień 27 b. m. W roku bieżącym redakcja nie szczędziła ze swej strony trudów, by bieg ten miał jak największe powodzenie. Liczna ilość cennych nagród przyczyni się niewątpliwie do rekordowego udziału kolarzy. Dotychczas zapewniony jest start wszystkich czołowych zawodników Śląska, Krakowa i Zagłębia Dąbrowskiego. Co do startu kolarzy warszawskich i łódzkich, pertraktacje toczą się jeszcze.

Start w tym roku przewidziany jest przed ratuszem w Szopienicach przy ul. 3-go Maja, skąd trasa prowadzi przez ul. Szkolną, Towarową, Hutniczą, szosą w kierunku do Katowic. Krakowska do Myślenice — św. Krzyż przez Piaskowa do Szopienic. Meta przewidziana jest po 5-tem okrążeniu na Targowisku u wylotu ul. Szkolnej. Trasa wynosi razem około 68 km. (5 okrążeń).

Dla zdobywcy I miejsca redakcja prócz srebrnego pucharu wędrownego, ufundowała żywą świnię (olbrzymich rozmiarów), zdobywca II-go miejsca otrzymuje piękny puchar, ufundowany przez burmistrza m. Mysłowic p. d-ra Karczewskiego. Dla najlepszego szopieniczniana, naczelnik gminy p. Michna, ufundował srebrny zegarek, pozatem redakcja ofiarowuje 18 koszulek sportowych, 10 par spodenek treningowych, 1 komplet opon i dętek kolarskich, 2 termosy, 2 maszyny spirytusowe (turyistyczne), drogocenną rzeźbę — orzeł i wiele cennych nagród. Bieg ten cieszący się niezwykłą popularnością, zgromadzi w tym roku na starcie około 200—250 kolarzy z trzech województw.

Zgłoszenia należy skierować do redakcji Nowy Czas, Katowice, ul. Mieskiego 8. Tel. 29-48 lub na ręce sekretarza „K. Rozdzienia - Szopienice” w Szopienicach, przy ul. Krakowskiej 21.

Czytajcie PRZEGLĄD SPORTOWY

Tajemnice toru wyścigowego

ŁOTROWSKI BIEG

Do drugiego wyścigu ustawiano już płoty. Tymczasem cała publiczność zeszła z trybun na dół żywo komentując szanse poszczególnych koni.

Kosmala znów gdzieś pozostawił na boku Borowieckiego. Sam ruszył w stronę paddocku. Tam zauważył znanego sobie z toru warszawskiego kombinatora o przewisku „Filipek”. Stał on z jakimś drugim nieznanym mężczyzną i coś opowiadał mu na ucho.

Kosmala korzystając, iż „Filipek” nie zna go osobiście, przysunął się bliżej i nadstawił ucha w kierunku rozmawiających.

— Nic tu się zupełnie nie da zrobić... proszę pana... przecież kontroler czuwa nad całą robotą. Płot za wysoki od razu będzie znaczny...

Kosmala nie słyszał co Filipek naopowiadał swojemu rozmówcy, tylko znów za moment usłyszał głos tamtego.

— Już i tak w tym biegu płoty są za wysokie i nawet kto wie czy pański faworyt przez nie skoczy...

Kosmala gwizdnął przez zęby.

— Ach. Więc to tak rzecz się miała.

Filipek mądrze wykombinował niema co! Wyższe płoty od normalnych to dla wielu koni przeszkoda nie do przebycia... Ale o jakiego konia mogło chodzić Filipkowi? Musiał to być koń trenowany specjalnie do wysokich płotów.

Kosmala teraz dopiero pojął całą niegodziwość roboty Filipka. Chciał on przestraszyć konie, albo... jeśli konie zmuszone będą do skoków nastąpić mogą wypadki, których przebiegu absolutnie nie można przewidzieć... Wypadki takie najczęściej kończą się śmiercią lub kalectwem jeźdźców, nie mówiąc już o koniach, które czekała pewna śmierć...

Kosmala poczuł litość dla tych niewinnych stworzeń, które kładły swe życie, dla kombinacji, człowieka — swego władcy.

Przez chwilę nawet Kosmala zastanawiał się, czy nie iść i nie powiedzieć o podsłuchanej rozmowie kontrolerowi. Czy jednak uwierzonoby mu?

Pewnie nie, a po drugie nie chciał zdradzić swego incognito. Postanowił więc milczeć i zarobić na tej rozmowie.

Wiedział, że Filipek zaraz po tej rozmowie pobiegnie do kasy i kupi bilety na faworyzowanego przez siebie konia. Na tego samego konia postanowił postawić także wszystkie swoje pieniądze Kosmala.

Filipek jeszcze coś poszeptał ze swym towarzyszem, poczem prędko poszedł w stronę kas. Na moment Kosmala stracił go z oczu, ale zaraz odnalazł.

Nim jednak zdążył dojść do kasy, Filipek odchodził już z biletami w reku. Kosmala nie mógł już zauważyć, który numer biletu wykupił jego poprzednik. Mimo to z pewną miną rzucił kasjerce banknot stu złotych i rzekł:

— Ano, niech i ja spróbuje szczęścia, niech mi pani da za wszystko to samo, co i temu panu przedemna.

— Także dwójkę? Co ta dwójka zaczyna mieć powodzenie? — zaśmiała się z kasy dziewczyna o opalonej cerze i białych zębach.

— Całe życie grałem tylko dwójki i ja — koś służyły mi dobrze.

Kasjerka wydała dziesięć biletów 10-złotowych i podała Kosmali. Spojrzał na numer. Miał już 31, a więc, sądząc ze słów

kasjerki, Filipek musiał kupić aż 30 biletów. To dobra gra.

Ściskając w dłoni bilety, Kosmala odnalazł w tłumie Borowieckiego i wraz z nim zajął kącik na trybunie.

Cztery konie stały już na starcie. Kosmala nawet nie zainteresował się, który koń nosi posiadany przez niego numer. Nie chodziło mu bynajmniej o to, z jakiej matki wywodzi się ta klaczka, które miała mu przynieść pieniądze.

Po dziesięciu minutach oczekiwania, w czasie których na trybunach ścierały się najróżniejsze opinie — konie wreszcie ruszyły.

Już przy pierwszej przeszkodzie z ust graczy wyrwał się okrzyk niepokoju. Jeden z koni potknął się i omal nie zrzucił jeźdźcę z grzbietu — drugi, jakgdyby przestraszył się przeszkody, rzucił się w bok i dopiero podbity uderzeniami ostróg skoczył, uderzając mocno o deskę, ukrytą pod faszyną przeszkody.

Różnie komentowano na trybunach te przeszkody, zgadzano się jednak naogół, że przeszkody są zbyt wysokie i one to właśnie ponoszą winę, że skoki nie udają się.

W międzyczasie konie nadeszły na drugą przeszkodę. Tu sytuacja zrobiła się jeszcze groźniejsza. Trzy konie zupełnie wyraźnie bały się skakać. Jedynie „Carowa Groźna” lekko wzięła przeszkodę. Tuż za nią „Marinetti” trzepnął kolanem w deskę, aż jęknął. Żokier zatoczył wielki łuk nad łbem konia i prosto głową padł na tor. Taki sam los spotkał „Jaśnie Oświeconą”.

„Elegantka” nie skoczyła już zupełnie. Na trybunie powstał głośny krzyk.

Choć „Carowa Groźna” biegła niestrudzenie ku następnej przeszkodzie, nikt nie zwracał uwagi na dalszy ciąg biegu. Wszyscy zajęli się końmi, które uległy wypadkom.

Nieprzytomnego żokiera odniesiono natychmiast do karetki pogotowia. Natomiast z końmi nie wiadano co zrobić. Weterynarz nie przyszedł na tor i nie można było nawet skonstatować, jakim obrażeniom uległy zwierzęta. Konie wodziły oczyma za ludźmi, którzy je obskoczyli, parę razy próbowały poderwać się na nogi, ale na próżno. Odciągnięto je za nogi na bok i pośpiesznie uprzątno przeszkodę, bowiem „Carowa Groźna” kończyła bieg.

Trybuny umilkły. Tylko jakiś szczęśliwiec, stojący w tłumie zaczął krzyczeć:

— Carowa! Brawo! Dwójka! Carowa! Niech żyje dwójka!

Nikt nie podjął tego okrzyku. Mogłoby to zrobić jedynie Kosmala — ale on zajęty był całkowicie końmi. Po chwili, gdy już ludzie zaczęli wychodzić z trybun — Kosmala wręczył bilety Borowieckiemu.

— Idź i odbierz pieniądze, ja tymczasem pójdę tam do tych koni, zobaczę, co im jest. Spotkamy się potem znów tu na trybunie. Powinni ci dobrze zapłacić! Pamiętaj, że masz w reku bilety za 100 złotych.

Kosmala nie widział, że chłopiec wywiesił na tablicy cyfrę 112 za 5 — czyli 224 za dziesięć. Borowiecki zdziwił się także niesłychanie, gdy kasjerka wzamian za bilety wypłaciła mu 2240 złotych. Młody studenciak nie miał jeszcze nigdy w życiu tylu pieniędzy w reku i teraz copędzej pobiegł ku trybunom, aby oddać je Kosmali. Nie zastał go jednak. Widział ledwo zdaleka, jak Kosmala, przedostawszy się

poprzez żywopłoty i barierki doszedł do koni.

Biedne zwierzęta leżały bez ruchu. Tylko w oczach ich ałowało się cierpienie.

— Pewnie trzeba je będzie zabić... — rzekł jeden ze stojących.

— To jeszcze niewiadomo, trzeba czekać do jutra, aż pan doktor przyjedzie, bez pana doktora ten nożownik nie ma prawa dotknąć się konia, bo asekuracji by nie wypłacili.

Kosmala słuchał tych słów z najwyższym zdumieniem i oburzeniem.

— Więc weterynarz miał przybyć dopiero nazajutrz? A przez ten cały czas konie miały pozostać bez żadnej opieki i pomocy? I tacy ludzie, którzy tak organizują wyścigi — mają prawo nazywać siebie hodowcami i przyjaciółmi koni? Kosmala był nawet zdania, że nie mają oni prawa nazywać się ludźmi. Patrząc na wyczerpanie tych zwierząt, jakże żałował teraz Kosmala, że nie ma przy sobie szpryczki z morfiną. Ileż ulgi mógłby przynieść tym zwierzętom, które nie mogąc podnieść głosu skargi i bólu czekać musiały w strasznych cierpieniach na litość człowieka.

Oburzony do żywego zaczął Kosmala głośno wyrażać swe uczucia wobec Towarzystwa. Miało to tylko ten skutek, że jakiś młody mężczyzna w czapce urzędowej, widocznie funkcjonariusz Towarzystwa, usunął go z toru na miejsce dla widzów, za wtrącanie się nie do swoich spraw.

Kosmala wyszedł automatycznie. Teraz dopiero, gdy myślał o narkotyku dla koni, sam poczuł gwałtowny głód podniety. W ciągu dnia przewinęło mu się przez mózg tyle wrażeń, że zapomniał o swym nalogu. Teraz głód narkozy dawał mu się we znaki ze zdwojoną siłą.

Borowiecki spotkał go radosną wieścią: — Wiesz ile zapłacili za te twoje karteczki? Aż 2240 złotych! To bardzo dużo...

— Tak, tak... łotrowska cena — rzekł sam do siebie Kosmala. Wziął pieniądze, nawet nie licząc, schował do kieszeni.

— Jestem głodny — rzekł Borowiecki.

— A ja czuję głód szpryczki.

Borowieckiemu oczy zaiskrzyły się i przygasły.

— I ja też — rzekł — ale skąd tu dostać... obce miasto...

— Jakoś sobie trzeba będzie poradzić. Narazie będzie trzeba znaleźć jakiś hotelik, ani do „Grandy”, ani do „Sawoyu”, ani do Manteuffla iść nie można.

— Ja już się tutaj pytałem o hotel. Mówili mi, że w „Polonji” jest dobrze i niedrogo.

— No to chodźmy zaraz do Polonji.

Szli wraz z całym tłumem ku wyjściu. Kosmala jednak teraz rozglądał się uważnie wokoło. Wolał nie być spostrzeżony.

Zdaleka ujrzał na kontroli przy wejściu znajomego z Warszawy urzędnika. Pociągnął ku sobie Borowieckiego.

— Idź sobie śmiało naprzód, a ja będę siedział za tobą.

Borowiecki z głową podniesioną do góry przeszedł śmiało przez brame, a tuż obok niego prześlizgnął się na drugą stronę skurczony, jakgdyby wpół złamany. Kosmala.

Dalszy ciąg jutro

Bazyli Zacharow umiera...

„Wampir Europy” u kresu życia

Prasa francuska zamieszcza stale krótkie biuletyny o stanie zdrowia Bazylego Zacharowa...

Bazyli Zacharow umiera. Każdy dzień przynosi wiadomość o ulatujacym życiu tego starca — jednej z najbardziej tajemniczych postaci powojennej Europy.

Na francuskiej Riwierze, w baletowej willi, tonącej wśród róż, Zacharow umiera...

Kim właściwie jest Bazyli Zacharow?

Nikt nie wie dokładnie daty i miejsca urodzenia jego. Od dziesiątków lat owiewa go legenda tajemniczości. Jedni twierdzą, że Zacharow urodził się w Konstantynopolu, inni zaś, że w którymś z greckich miasteczek. Nie ulega jedynie wątpliwości, że Zacharow dźwiga już na swych barkach ciężary krzyżyk i że kiedyś nazywał się Zaropulos. Teraz tytułują go sir Bazyli Zacharow.

Faktem też jest, że Zacharow pochodził z bardzo biednej rodziny greckiej. Wzrasta w zaduchu i niedzy konstantynopolskiego przedmieścia.

Chłopak niewatpliwieby się

zmarnował, jak tysiące innych dzieci proletariatu, których pochłania wielkomińska ulica. Mały Zaropulos musiał się jednak urodzić pod szczęśliwą gwiazdą, gdyż zaopiekował się nim pewien Anglik.

Małec skończył w Konstantynopolu angielską szkołę powszechną. Czas jakiś zatrudniony był w kantorze wymiany pieniędzy, a następnie pracował jako pomocnik handlarza w n. Próbował też młody Grek handlu dywanami. Mając już lat 35, handluje Zacharow dywanami w Londynie.

W jaki sposób późniejszy milijarder nawiązał stosunki z dyrektorem fabryki broni Vickersa — pozostanie tajemnicą.

Tak czy inaczej, w ostatnim dziesięcioleciu XIX w. podróżuje już Zacharow po Europie Wschodniej i Południowej, jako przedstawiciel Vickersa. Dzięki sprytności i wyrobieniu handlowemu, udaje się Zacharowowi zawrzeć szereg korzystnych kontraktów na dostawę broni. Z tego tytułu miał Zacharow okazałe dochody, biorąc umówioną odsetek od sumy sprzedanej.

Wkrótce potem był już Zacharow jednym z akcjonariuszy zakładów Vickerskich. Zarobki jego odpowiednio wzrastały.

Mając już lat 40, udał się Zacharow do Madrytu, by skłonić rząd hiszpański do podpisania kontraktu na dostawę broni.

Kontrakt miał opiewać na po-

ważną sumę 6 milionów dolarów. Zacharow dość długo starał się o zdobycie królewskiego podpisu.

Przyszedł mu z pomocą wywadek.

Pewnego dnia bawiąc w pałacu królewskim, zauważył Zacharow dziką scenę. Jakiś mężczyzna rzucił się na stroina i piękną kobietę, usiłując ją zadusić.

W Zacharowie obudził się rycerski Grek.

Uratował damę z rak brutala. Okazało się, że brutal ten był małą zagrożoną damą, która była królewską kuzynką, księżniczką Marchena. Brutalny mąż, książę de Bourbon został niezwłocznie po wypadku wysłany do szpitala dla obłąkanych, gdzie też do upływu lat życie zakończył.

Zacharow zaś zbliżył się dzięki tej osobliwej przygodzie do sfery dworskich, specjalnie zaś względem uzyskał, rzecz prosta, u księżniczki Marcheny. Przyjaźń przeszła w głęboką miłość. Długo musiał jednak czekać Zacharow na poślubienie ukochanej kobiety, gdyż według praw hiszpańskich jedynie śmierć pierwszego męża mogła księżniczkę rozwiązać ręce. Dopiero w 1924 r. Zacharow poślubił księżniczkę.

Niewatpliwie Zacharow miał uzasadnione powody psychologiczne do ukrywania się przez całe swe życie w cieniu. Był w całym tego słowa znaczeniu człowiekiem zakulisowym.

Trudno też było wymagać od niego, by się afiszował swą osobą.

Miliony swe zarabiał przecież Zacharow na ludzkiej krwi i ludzkim nieszczęściu.

Bez skrupułów sprzedawał działa, karabiny maszynowe, samoloty i t. d. państwu, które wieciej płaciło. Gdzie się tylko krew lała, tam Zacharow zarabiał.

Bez przesady rzecz można, że żadna wojna w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu nie obyla się bez udziału „tajemniczego człowieka Europy”.

Gdy nikt nie wojował, wtedy Zacharow łapówka i intryga wywolywał konflikty, by tem łatwiej spieniężyć wyroby fabryk Vickersa. Jako główny akcjonariusz zakładów i wielokrotny milioner, nie liczył się Zacharow ze środkami. Jego agenci docierali wszędzie, jego dłonie rozpościerały się nad Europą i Bliskim Wschodem niby macki polipa.

Wpływy Zacharowa były ogromne. Przekupywał jednostki, ministrów, władców i stale swój cel osiągał.

Stale do kas jego płynęło złoto.

Dziś jednak wśród przepychu natury i sztuki, wśród swych bogactw niezmiernych stanął „tajemniczy człowiek Europy” twarzą w twarz śmierci.

Lada dzień depesze z willi róż doniosą światu: Zacharow nie żyje...

JERZY WALDEN

Miedzy 5-tą a 6-tą

(Powieść sensacyjna)

Profesor pojawił się równocześnie z czarną kawą i w krótkich zdaniach zawiadomił zebranych, że doszedł do wniosku, iż hipoteza Starka musiała być słuszną. Tego rodzaju pomyłka przy systematyczności profesora nie mogła mieć miejsca, a co za tem idzie udział w całej tej sprawie czyjejsz zły woli był zbyt widoczny.

Na widok trzech par oczu, oczekujących od niego rozwiązania groźnej zagadki, duszę Starka ogarnęło błogie zadowolenie. Poczul się na wysokości zadania i, szybko przeprowadzwszy w myślach analogię pomiędzy Franciszkiem Pietrzakiem a Jamesem Sulliwaniem, oświadczył tonem, jakim niechybnie mawiał zazwyczaj znakomity detektyw Rawlinson:

— Mojem zdaniem w kregu naszych podejrzeń w pierwszym rzędzie znajduje się osoba służącego — i, zadowolony z wywołanego wrażenia, dokończył jeszcze bardziej sugestywnie. — Należy tylko w myśl mojej teorii rozpatrzyć zarówno jego motyw, jak i jego alibi w chwili, w której dokonano zbrodni.

— Względnie dwóch zbrodni. — dokończyła Irena, mając na myśli zamach w laboratorium.

Stark skinął jej protekcyjnie głową, chcąc zaznaczyć, że dziewczyna dobrze idzie śladem jego bystrej myśli, poczem, skupiwszy imperatorskim gestem całe towarzystwo tuż przy sobie, rozpoczął, przeplatane własnymi wnioskami, badanie.

— A więc przede wszystkim zastanówmy się, jakie ewentualne korzyści mogła

przynieść pańskiemu słuzacemu śmierć pana Ludwika Mieczynskiego?

Wygłosiwszy to patetyczne zdanie, Albin utkwił w profesorze spojrzenie inkwizytora.

Juliusz nie odpowiedział odrazu. Zdawał sobie sprawę z wagi postawionej hipotezy, a następnie pojął, że na wypadek kategorycznego stwierdzenia winy Franciszka, i jego własne sumienie zostanie w pewnym stopniu obciążone. Przecież to on sam zapewnił brata, że Franciszkowi można śmiało powierzyć pieniądze, następnie cała zbrodnia dokonana została w jego prywatnym mieszkaniu, do którego słuzacy, będąc w posiadaniu klucza od drzwi wejściowych, miał zawsze łatwy dostęp. Te i tym podobne myśli zaabsorbowały umysł profesora. Ale widząc, że Stark nie ma bynajmniej zamiaru rzec się potrzebnej mu odpowiedzi, odezwał się wreszcie, jakby pod przymusem:

— Ponad to co pan już czytał w gazetach nic nowego panu nie powiem. Brat mój miał tego dnia przy sobie 5000 złotych, o czym Franciszek doskonale wiedział, gdyż sam mu je przyniósł z banku. A potem przy nieboszczyku pieniędzy żadnych nie znaleziono. Jeżeli to właśnie nazywa pan motywami, w takim razie może pan przejść do następnego punktu swej teorii — skończył z miną, wyrażającą, jak niesłychanie denerwuje go ta cała obrzydliwa historia.

— Tak, motyw były oczywiście, — rozumował na głos Stark — z jedną niewielką poprawką, nie zmieniającą zresztą faktycznego stanu sprawy. Mianowicie, w chwili zamordowania, brat pański miał już tylko 4000 złotych, gdyż 1000 złotych przesłał przez posłańca Muszce Jelowieckiej. Chodziłoby tylko o wykrycie, gdzie

się obecnie te zaginione banknoty znajdują, co zresztą nie powinno być zbyt trudne, zważywszy, że ich numery są wynotowane. Poproszę Józia Głębockiego, aby mi je podał — zakończył, zresztą podkreślając żażyłe stosunki, jakie go łączyły z popularnym detektywem.

Gdy nikt z obecnych nie wysunął przeciwko wypowiedzianym przez Starka myślom najmniejszego sprzeciwu, nowokreowany kryminolog rozumował dalej:

— A teraz zastanówmy się z kolei, jak wygląda alibi owego Pietrzaka. Pan profesor zaznaczył nam mimochodem, że słuzący towarzyszył mu do radia i tam czekał na niego, aż do ukończenia odczytu. Należałoby jednak sprawdzić, czy gmachu tego podczas prelekcji nie opuszczał. Przecież droga do pańskiego mieszkania wynosi szybkim krokiem niecałe pięć minut, więc na dokonanie przestępstwa i szybki powrót na miejsce, w którym powinien był pana oczekiwać, mógł mu wystarczyć do słownie kwadrans czasu.

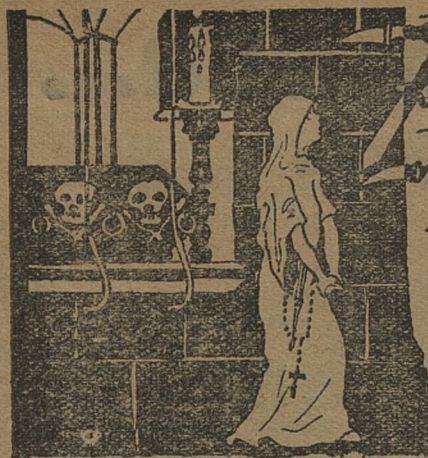
Gdy nikt z obecnych nie odnalazł żadnej luki w tem rozumowaniu, Stark ciągnął dalej:

— Będę musiał przeprowadzić odpowiednie badania w samym gmachu Radia. Może wypadkiem ktoś ze służby zauważył go wchodzącego, lub powracającego.

— To będzie zbyt techniczne — odezwał się nagle, słuchający dotąd bacznie profesor. — Po pierwsze z gmachu bardzo łatwo wydostać się, nie będąc spostrzeżonym wogóle przez nikogo, a następnie, co się tyczy tego wypadku, ma pan lepszego świadka, niż woźny z Polskiego Radia.

— Kogo? — zapytał z roziskrzonym wzrokiem Albin.

Dalszy ciąg jutro



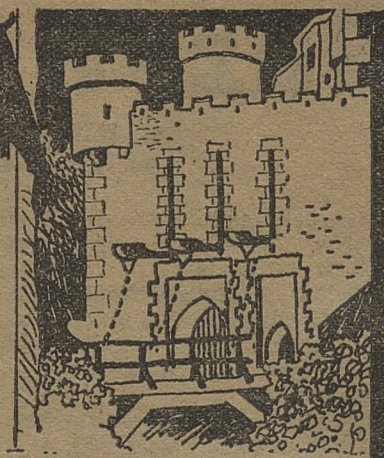
Ilustrował: HUBERT PACZKOWSKI

Wszelkie prawa zastrzeżone



DZIEJE KRWAWYCH RZĄDÓW BURGRABI ŚWIERKLANCA

Powieść odległej przeszłości

w/g H. H. w w. prz. liter. op.
oraz rysunki projektował:

Stanisław Ludwik Lewicki

Te słowa wzburzyły krew w żyłach giermka, która gorącą lawą toczyła się po jego zimnych dreszczami objętym ciele. Czuł się niewinnym. Krzywdząca nie sprawiedliwość więc bolała go bardzo.

Kilku szybkimi i zdecydowanymi krokami znalazł się u boku wójta, zwracając się doń nie co podniesionym głosem, który w miarę topniał, aż przerodził się w pokorną niemal prośbę:

— Jeżeli się wam krzywda na zamku stała, to dlaczegoż obwiniecie i mnie o to, że was pokrzywdził. Z Jagną spotkałem się tutaj, bo się kochamy. Ot, chcieliśmy was prosić o błogosławieństwo.

Na to szyderczo zaśmiał się wójt.

Zdawać się mogło, iż tym okropnym śmiechem chciał zagłuszyć wszystkie swoje święte uczucia. Zdławić w gardle słodycz i dobroć serca ojcowskiego. Wygnać litość, której sam potrzebował. Porwał swe dziecko za rękę, przygarnął do zbolalej piersi i ciągle jeszcze w złości pograżony mówił rycerzowi prosto w twarz:

— Precz! — Precz! — Ty!... służalcze plemienia morderców. Gdybym miał tobie mą córkę oddać, wołałbym raczej, aby mi u nóg skonała! Nigdy nie postanie jej noga na zamku. Pamiętaj o tem raz na zawsze!

Na te słowa zapłonał rycerz rumieniec i byłby umiał naleźć zatrute te niesłuszne odeprzeć, ale Jagna powstrzymała go błagalnym spojrzeniem, by tego nie czynił. Jej wzrok przykazywał mu opamiętać się i nie wykraczać za daleko.

A potem głosem, w którym ma lowało się niepowszechne przygnębienie rzekła łagodnie:

— Ojcie, zapewne wielką była zniewaga, która cię spotkała na zamku. Powiedz, co znaczą te pręgi na twojej twarzy?

— Co one znaczą? Otóż niechaj ci one same powiedzą, że twojego starego ojca, któremu szron włosy dobrze przyprószył, zbiczował nielitościwie burgrabia, jak ostatniego lajdaka.

Zbił go kańczugiem, harapem na psy... A jutro — jutro ciebie pożąda! — zakończył najrozpaczeliszą z przemów.

Na to wtrącił się giermek:

— Co? On pożąda Jagny!?! Ze mną będzie o tem gadał!

— Pozwólcie mi pójść wraz z wami do dworu, gdzie dokładnie mi opowiecie, co wam na sercu leży i co was tak srogo względem mnie usposabia. Powieście mi o waszej dzisiejszej krzywdzie i o krzywdzie minionych dni, o których tyle czasem niejasno wspominacie. A jeżeli krzywda wasza, tak wielką się okaże, iż o pomstę do nieba wołać będzie, to i ja też tam dłużej nie pozostanę. I odejdziemy stąd wszyscy we troje, jak najdalej, jak najdalej.

Po tych słowach wziął starszaka pod rękę i rzekł:

— Chodźmy.

Ale ten nie zaraz odpowiedział i nie poruszył się z miejsca. Wpa trywał się dobrą chwilę w twarz giermka, poczem wyszeptał:

— Nie! — nie!, to przecież ciebie nic nie obchodzi. Wszystko pogrzebano wraz z biedną Ludwiką w murowanym grobowcu, tam na zamku w Świerkłańcu, tam i tu — w mojej piersi — przyczem wskazywał palcem na siebie i wziawszy Jagnę za rękę, chciał się wraz z nią oddalić, zostawiając giermka na miejscu.

Lecz ten zagroził mu drogę. Czuł on bowiem dokładnie, zdawał sobie niezbicie sprawę z tego, że jeżeli teraz rozstanie się z Jagną nie pogodziwszy się z wójtem, nie zmazawszy z serca jego tej urazy do siebie — to rozstanie się z nią na zawsze.

Jutro już mogła być Jagna w drodze do Krakowa.

A wójt mówił:

— Pójdziemy, lecz nie z tobą. Twoja droga prowadzi tam, na dół, do zamku, a wójt Rymszak nigdy żadnych konszachtów nie miewał ze Świerkłańcem i z nikim się tam nie bratał. Od dzisiaj zaś, noga moja tam nie postanie.

— A dlaczegoż o wójcie? Cóż zrodziło w was tę nienawiść do

zamku i ludzi zamkowych? Wiem wprowadzić, że burgrabia jest zapalciecem i łatwo wpada w gniew, ale przeciwko wam?

A Jagna opierając się o ojca, jak przed chwilą o Miłosza, rzekła nieśmiało:

— Chodźmy ojcie! — Chodźmy, tu nam grozi jakieś niebezpieczeństwo. Ja tak wyczuwam coś złego...

— Jeżeli ty do Kozłowej Góry idziesz, idę i ja w ślad za tobą — zawołał Miłosz niezachwianym głosem. Przy tobie jest moje miejsce zawsze. Chodźmy wójcie! Chodźmy co rychlej do dworu!

Badawczo spojrzał wójt w tak pełną prawdy i wiary, twarz giermka i spotkał oczy szczerze i rozkochane, iż jął się chwilę zastanawiać. Po długim namyśle skinął zlekka siwą głową, jakgdyby jakieś jasnowidzenie przekonało go o czystości duszy młodego rycerza.

— Dlaczegożby raz coś dobre go nie mogło zejść z zamku Świerkłańskiego — cicho powiedział raczej do siebie, niż do dwojga młodych. Głośniejsze dodał — A więc rycerzu młody, niechaj będzie jak mówisz. Jeżeli tak uczciwym jesteś, jak o czy twoje mówią. Może przyda mi się twoja pomoc. A mogę na tobie polegać, boś prawy i szlachetny.

Błysk nadziei i szczęścia rozjaśnił twarz zatroškanych dwojga młodych. Wszystkie zmartwienia opuściły nagle serca zakochanych. Jakże łatwo człowiek wierzy w swoje szczęście.

W milczeniu ruszyli w drogę. Przechodzili obok niskich chat, z gliny lepionych, które wyglądały, jak gniazda ptasie, pokryte słomą. Tu i ówdzie przylepy do stoku wzgórz. A wszystkie należały do dworu, który lśnił w słońcu na wierzchołku samym, pobielanymi ścianami i dachami śpięchrzów i stajen.

Ponad Tarnowskimi Górami płynęły białe chmurki, jak stada owiec, zbliżając się szybko.

Jagna i Miłosz szli tuż za wójtem, szeptem rozmawiając i pocieszając się wzajemnie. Giermek wiódł za sobą swojego ko-

nia. Nie odważali się narazie wypytywać wójta o szczegóły zniewagi. Zresztą, powie im sam ob szernie u góry, we dworze.

A wokół brzęczał rój pszczoł, gonili się płochy motyle, lśniąc precudowną grą rozmaitych kolorów, lecąc przez kwitnące łąki, które jak zielony dywan przykrywały ziemię po obu stronach drogi.

Na szczytach wzgórz stały szeregiem w długich prostych rzędach snopy zbóż.

Słońce wyłaczało wszystko, tuląc ciepłem swych promieni przykucnięte sterty do łona matki-ziemi. Powietrze nawet, jakgdyby zawisło w przestrzeni, rozpieszczone jak małe dziecko.

Lecz nagle znikły owe białe pierzaste chmurki, a ich miejsce zajęły groźne, olowiem kapiące, czarne, brudne chmury.

Zbliżała się — burza.

ROZDZIAŁ III.

W KOZŁOWEJ GÓRZE

We dworze wrzało — jak w ulu.

Długim szeregiem ciągnęły się śpichrze i stodoły gontą kryte. Przed nimi stały kopyaste fury snopów z pól zwiezionych. Parobczaki i dziewczęta żywo krzatali się około umieszczenia obfitych pługów żniw w śpięchrach.

Zbliżających się powitał gwar rozmów przy pracy, któremi parobcy przekomarzali się z dziewczętami. Tu i ówdzie wystrzelił głośnie śmiech, jak siedmiobarwna raca na tle szumiącej wody nocą świętojańską. Czasem ktoś starszy upomniał swawolącą młodzież do uczciwej pracy.

Jedna z dziewcząt wsiedlszy do stajni, z hukiem postawiła na jej progu dwie drewniane dojnice. Nie chcąc się widocznie schylać, opuściła je prawie z wysokości rąk.

Oj! — gdyby wójta nie gnębiły ciężkie troski, gdyby nie miał głowy zakutej ponuremi myślami, ofuknąłby ją, ażeby się iskry posypały i miałyby słusność, gdyż cudze mienie, tak samo szanować należy, jak swoje, lub więcej nawet.

(Dalszy ciąg jutro).

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł. 2.50, zagranicą zł. 5.50

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500, pół strony zł. 275, 1 mm. wiersz i łamowy opisowy zł. 2.50, specjalne zł. 1.50, reklamy 60 gr., drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej.

Wydawca: Nowy Czas w Katowicach.

Redaktor: Józef Książek

P. K. O. Nr. 300.277.

Druk „Prasa Polska” S. A.